



~~5565~~

1

6067

---

22.52

Tablet no 1434

+ 22

1866

T. 1

No. 1-4

1-4

# PAMIĘTNIK

MAGNETYCZNY WILENSKI.

---

N<sup>o</sup>. I.

d. 30. STYCZNIA 1816 ROKU.

„Felix qui potuit rerum eognoscere causas.“

Numer 2gi wydzie 3o Kwietnia, 3ci 5o  
Lipca, a czwarty 3o Października z ogólnym  
Regestrem materyy całego roku czyli Tomu  
pierwszego.

Roczna prenumerata kosztuje bez poczty  
r. 2. k. 50, a z pocztą r. 4. srebrem.

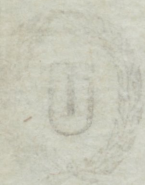
# PAMIĘTNIK MAGNETYCZNY.

---

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie cenzury exemplarze książki tey: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministeryum oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIÉY publiczney biblioteki i ieden dla IMPERATORSKIÉY Akademii nauk. Wilno dnia 3 Stycznia 1816 roku.

*W imieniu Komitetu Cenzury.*

*G. E. GRODDECK P. O. Cz. K. Cen.*





# PAMIĘTNIK

## MAGNETYCZNY WILEŃSKI.

---

Multa hoc primum cognovimus seculo, et multa  
venientis aevi populus ignota nobis sciet.

SENECA.

---



TOM I.



---

WILNO. DRUKIEM IÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA  
IMPERATORSKIEGO WILEŃSKIEGO UNIWER.

MDCCCXVI.



---

## W S T Ę P.

---

**P**RZEBIEGAJĄC dzieie rodzaju ludzkiego, statecznie postrzegamy, że wszelkim prawie wynalazkóm i odkrycióm, bądź moralnym, bądź fizycznym, towarzyszyły w początkach opór i prześladowanie ze strony nieoświecenia i zmyśloney lub przesądney gorliwości o dobro powszechne. Ciągłe widzimy tę smutną koleję, przez którą koniecznie wynalazki i nauki przechodzić musiały. Starożytność i wieki średnie dostarczyłyby nam w tym względzie nie mało przykładów. Wynalazek machin do przędzenia wełny, tak pożyteczny rękodzielóm; dla tego, że pozbawił ówczasowie we Francyi mnóstwo przędków i przędek sposobu do życia, stał się przyczyną miejscowych zamieszek i zaburzeń. Nieśmiertelne Jennera odkrycie wakcyny, co krocie tysięcy ludzi wyrwało z rąk niechybnéy śmierci, pomimo pozbycie się przesądów i oświecenie, któremi się szczycimy, nie jest zaiste tak upowszechnione, osobliwie w kraiu naszym, iakby tego dla dobra ludzkości życzyć, a po właścicielach ziemskich spodziewać się należało.

Taż samą prawie drogą szedł wynalazek magnetyzmu zwierzęcego, którego rozgłoszenie winniśmy Mesmerowi. Znaniomość téy nauki w nieoświeconych wiekach, mogąca bydź poczytaną za czary, długo musiała się ukrywać i tajemnie tylko niektórym osobóm udzielana była. Ślady iey i zabytki znajdujemy rozlane po całéy powierzchni kuli ziemskiej. A czy to zechcemy zastanowić się nad obrzędami starożytnych Egipcyan i Greków, nad działaniami Sybirskich Szamanów, kapłanów Ameryki i wysp naybardziej od ładu oddalonych (1), czy też nad zamawianiem chorób, które dotąd się używa pomiędzy pospólstwém, czyli też na sposób dawania błogosławieństwa, wspólny wszystkim narodóm przez wkładanie rąk na głowę; wszędzie znajdziemy zaród działań magnetycznych, odmieniony zwyczajami i klimatem, a prawie zupełnie stłumiony dołączeniem niepotrzebnych obrzędów, przesądów i zabobonów.

Nie poszcęściło się Mesmerowi w Paryżu, gdy odkrycie magnetyzmu poddał

---

(1) Obacz *Dzien. Wileń.* Tom 2 N. 12. 1815. Pierwszą podróż Rossyjan naokoło świata przez Langsdorffa. W opisanu wyspy Nukabiwy czytamy co następuje stronica 614 „Głęboka wiadomość o czarach przyznawana kapłanowi *Taua*, pomaga mu wiele do wysledzenia przyczyn chorobowych. Sposób w téy mierze przez kapłanów używany, podobny z początku do manipulacyi magnetyzmu zwierzęcego, kończy się zawsze na wyznaniu chorego, iż przestąpił *takbu*, popełnił kradzież „i t. d. M. M.“

pod sąd Akademii i Towarzystwu lekarskiemu. Chciano rozmaitym sposobem, iuż pogroźkami, iuż rzuceniem smieszności na magnetyzm, odstręczyć od tey nauki powszechność, a stronników nieustalonych zachwiać lub przestraszyć. Oddział lekarski paryski urzędownie za magnetyzm kilku lekarzów współbraci ze swey listy wymazał (2). Azali rzetelne oświecenie takimi działa drogami? Iakokolwiek wielkie było naówczas we Francyi panowanie władzy smieszności, którey użyto do walczenia nawet przeciwko rzeczóm nayświętszym: iakokolwiek srogie było prześladowanie przez uczonych Mesmera i iego stronników (3); nie wystarczyło iednak na zupełną zagładę i zniszczenie na-

---

(2) Obacz *Mémoire pour M. Charles-Louis Varnier docteur — régent de la faculté de médecine de Paris et membre de la Société royale de médecine, appelant d'un decret de la faculté.*

*Contre les doyens et les docteurs de la dite faculté, intimés. Paris 1785.*

(3) Obacz *Histoire critique du magnetisme animal. T. 2 pag. 84. par J. P. F. Deleuze. Paris chez Mame Imprimeur — Libraire 1813* — „Il faut lire le mémoire de „M. Fournel, si l'on veut se faire une idée de l'acharnement avec lequel la faculté persécutoit les partisans „de la nouvelle doctrine. . . . La conduite de cette compagnie et la précipitation inconsidérée de ses démarches prouvent bien mieux que le rapport des commissaires, que dans les assemblées tumultueuses, l'imagination et l'imitation exercent une influence qui peut égarer les esprits les plus éclairés. Parmi ceux qui sortirent ainsi des bornes de la justice, on ne peut nier qu'il n'y eût des hommes d'un très-grand mérite. En exerçant sur les opinions de leurs confrères le despotisme le plus absolu, ils croyent soutenir à la fois „la cause de la vérité et celle du bien public.“

sion prawdy, która prędkiej, lub później nad płochością, kłamstwem i czarną obłudą, świetne odnosi zwycięstwo. Żyjemy w tym okresie czasu, gdzie mało kto wątpi o bytności magnetyzmu: a jeśli kiedy niekiedy daie się ieszcze słyszeć głos niewiadomości, kryjący się zazwyczaj pod płaszczem mniemaney oświaty; tedy niewielu już znajduie wielbicieli, niewielu tych, którzyby brali powierzchowność i pozór za wewnętrzną wartość i istotę rzeczy.

Ażeby sprostować wyobrażenia tych, co idąc za cudzym popędem twierdzą, że magnetyzm samym tylko lekarzóm zostawiony być powinien; kładziemy poczet ludzi wszelkiego stanu, a którzy znani skądinąd w uczonym świecie pisali o magnetyzmie, i robili w tym przedmiocie doświadczenia, przez co cierpiący ludzkości niewysłowione oddali posługi.

- |                                                            |                                                                                 |
|------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------|
| <i>Hrabia Maxym de Puységur.</i>                           | <i>de la Boissière</i> Dokt. Medyc.                                             |
| Sławny <i>Kurt Sprengel.</i>                               | Sławny <i>Gmelin.</i>                                                           |
| Kawaler <i>de Barberin.</i>                                | <i>Tomasz d'Onglée</i> Dok. Medyc.                                              |
| <i>D'Estlon</i> Doktor regent Fakultetu medycyny w Paryżu, | Fakult. Paryskiego.                                                             |
| pierwszy lekarz Hrabiego Ar-                               | <i>P. Usteri.</i>                                                               |
| tezyi.                                                     | <i>J. A. Heinsius.</i>                                                          |
| <i>Gallard de Montjoye.</i>                                | <i>Malzac</i> Dokt. Med.                                                        |
| <i>Court de Gebelin.</i>                                   | <i>Pradelles</i> D. Med.                                                        |
| <i>E. Gf. Baldinger.</i>                                   | <i>Faissolle</i> D. M.                                                          |
| <i>J. G. Rosenmüller.</i>                                  | <i>Karol Villers</i> znany z wykładu nauki Kanta i innych dzieł filozoficznych. |
| <i>W. Josephi.</i>                                         | <i>Fitzgibbon</i> Dök. Med.                                                     |
| <i>Doppet</i> Dok. Medycyny Fakultetu w Turynie.           | <i>J. C. Scherb.</i>                                                            |
| <i>Bonnefoy</i> Czł. Królew. Kolleg.                       | <i>J. H. Rahn.</i>                                                              |
| Chirurg. w Lionie.                                         | <i>Ant. W. Nordhof.</i>                                                         |
| <i>Servan</i> Adwokat generalny Parlamentu w Grénoble.     | <i>J. Lr. Böckmann.</i>                                                         |
| <i>Bergasse.</i>                                           | <i>Xiadz Hervier.</i>                                                           |
|                                                            | <i>Orelut</i> Dok. Med.                                                         |

- Margrabia de Tissard du Rou-  
*vre.*  
*J. F. Bolten.*  
*J. F. A. Kinderling.*  
*Turdy de Montravel* Kapitan  
 Artyleryi.  
*Grandchamp* Dok. Medyc.  
 Hrabia de Lutzebourg.  
*Fournel.*  
*Cp. L. Hoffmann.*  
*Fr. H. Birnstiel.*  
*J. Heineken.*  
*Loutherberg* Czł. Akad. umięt.  
 w Londynie, pierwszy Ma-  
 larz obrazów woïennych prze-  
 szłego wieku.
- Caullet de Veumorel.*  
*Karol Ludwik Varnier* Doktor  
 Regent Fakul. Medycz. w Pa-  
 ryżu Czł. Towarzyst. Królew.  
 lekarsk.  
*Judel* Dok. Medyc. Fakultetu  
 w Montpellier.  
*Wurtz* D. Med. Fakult. w Stras-  
 burgu.  
*Wienholt* Dok. Med.  
*Klugge.*  
 Professor w Berlinie *Wolfart.*  
*J. P. F. Deleuze.*  
 Sławny *Hufland.*

Spodziewać się należy, iż mające wkrótce  
 nastąpić w Berlinie wydanie w języku  
 francuzkim i niemieckim *Układu przy-  
 rodzenia według Mesmera*, nad którym  
 dziełem, iako sam Mesmer powiada, 40  
 lat ciągle pracował, ukończy wszystkie  
 spory, kłótnie i wątpliwości, tyczące się  
 magnetyzmu. Mesmer, który mieszka  
 w Szwaycaryi, poruczył Professorowi  
 Wolfartowi ninieysze wydanie.

---

## TREŚĆ NAUKI MAGNETYZMU ŻWIERZĘCEGO.

1. PŁYN magnetyczny zwierzęcy przebywa we wszystkich ludziach i jest niejakogatunkiem sekrecyi organicznój: daleko lotniejszój od wszystkich dotąd znanych wyrobień organicznych. Tak iako: łzy, pot, ślina i t. d. oddziela się on ciągle z ciała ludzkiego, naywidoczniej przez palce rąk: o czém przekonać się można, trzymając w małym oddaleniu palce nad zwierciadłem, uyrzemy pięć plamek tworzących się na szkle, które po odjęciu ręki nikną, przez roztworzenie się w powietrzu. To dało powód, że niektórzy końce rąk za bieguny magnetyczne uważają.

2. Płyn magnetyczny, iako i wszystkie inne sekrecye, wyrabia się ciągle w jestestwie człowieczém. Rozmaité są sposoby, które przyspieszają wyrobienie się onych, iednakże można je do trzech sprowadzić: pierwsze *fizyczne*, drugie że tak rzekę *sympatyczne*, trzecie *umysłowe*. Tak np. są lekarstwa, które sprawiają nadzwyczajné oddzielenie się śliny, potu, i t. d. wpadnienie krty do oka, lub wejście do napełnionego miejsca dymem, łzy wyciska mimowolnie. Takie i tym podo-



bnie działające sposoby na sekrecyje organiczne nazywam *fizycznemi*.

Bywają osoby, które taką odrazę i wstręt przyrodzony do kotów czują, że kiedy zwierz ten w bliskości się znajduje, osoba gwałtownie potnieć zaczyna i w mdłości wpada. Nadto dosyć jest widzieć kogoś iedzącego jabłko kwaśne, aby ślina obficie się oddzielała: takowe sposoby dla braku stosowniejszego wyrazu można nazwać *sympatycznemi*.

Uczucie smutku i żalu, lub też gwałtowney radości, sprawia, że płaczymy, czyli że lzy obficie się wyrabiają, niż w stanie zwyczajnym iestestwa. Uczucie przestachu nagle pot wytłacza i t. d. Takowe sposoby działania na sekrecyje organiczne nazywam *umysłowemi*: gdyż uczucie nie iest materyalne, ale duchowne; a iednakże skutek iaki sprawia, widocznie iest materyalny.

5. Sekrecya magnetyczna, której podstata daleko iest lotniejsza od wszystkich dotąd znanych sekrecyy ludzkich, nie wiadomo, czyli przez sposoby fizyczne i sympatyczne może się obficie wyrabiać. Ale sposoby umysłowe naydzielniey na nią działają. Uczucie powstające z woli, ufności i żądzy dobrego, przyspiesza wyrobienie się i oddzielenie płynu magnetycznego tak, iak uczucie rodzące się ze smutku lub żalu, oddzielenie się lęz ob-

fitsze czyni. Im większa jest ufność, im dzielniejsza wola, im prawdziwsza żądza; tym więcej się płynu wyrabia, tym prędzej się on oddziela od osoby czynney, tym mocniej działa, na osobę bierną czyli cierpiącą.

4. Uczucie takowe przyśpieszające wyrobienie płynu magnetycznego, iako. ze trzech źródeł pochodzące, możnaby nazwać w nauce magnetyzmu *uczuciem potrójnym*: które, im więcej magnetyzujący pielęgnuje, im bardziej umacnia i w swej duszy krzewi; tym pewniejszy jest w swoich działaniach, tym rychley przychodzi do otrzymania tych wypadków w krótkim czasie, które zaledwie w znacznym przeciągu mogą się okazać u magnetyzującego, co nie nabył ieszcze umysłowéj wprawy. Tak wszechmocność dziwnym sposobem związała porządek wyższy duchowny z niższym fizycznym, a dwie ostateczności mądrością przedwieczną połączyła z sobą.

J. E. LACHNIEKI.

O ROZMAITOSCI SIŁ OSOB MAGNETYZUJĄCYCH.

(*Wypis z dzieła: Histoire critique du Magnétisme animal, par J. P. F. Deleuze. Paris 1813 in 8vo. première partie, page 126.*)

Ci, którzy miewali znaiomość z wielką liczbą magnetyzujących, powątpiwać nie

moga, że są osoby obdarzone zdolnością magnetyzowania daleko wyższą od innych. Mało wprawdzie znajduje się tak mocnych jak P. Mesmer, Panowie de Puységur, Xiądz Hervier; ale nie wiem czy jest którykolwiek z ludzi pozbawiony zupełnie tej zdolności. P. Mesmer powiedział: że natrafiał na takich, chociaż bardzo rzadko, którzy nie tylko nie mieli daru magnetyzowania; ale nawet przytomność ich wszystkie skutki niszczyła. Nie pojmuję wcale, co on rozumie przez ten przymiot przeczący: nie sądzę nawet żeby to postrzeżenie było gruntowne; mogę przynajmniej zapewnić, że z moich znaniomych nikt się nie spotkał z podobną osobą. Tém bardziey mnie to dziwi, że P. Mesmer dał się słyszeć z takim zdaniem: powinienby przewidywać, iż ie uważać będą, iako mu służące za wymówkę w przypadku, w którymby się doświadczenia jego nie udały. Niemniej iednak rzeczą jest prawdziwą, że znaczna zachodzi różnica pomiędzy magnetyzującymi: że niektórzy z nich często sprawiali sen magnetyczny, wtenczas, kiedy inni wiele doświadczeń poczynili bez otrzymania tego zjawienia: że uspieni magnetycznie, którym się przedstawia różni magnetyzujący, rozeznają w nich rozmaite stopnie siły: że są nawet tacy, przez któ-

rych nie chcą być dotykani, gdyż się lękają gwałtowności ich działania.

Trzebaby lepiej poznać teorią magnetyzmu, ażeby można dać przyczynę tej różnicy władzy, iaka się bez wątpienia znajduie między magnetyzuiącemi. Same tylko przypuszczenia w tym przedmiocie przedstawić mogę; są one wypadkiem moiego doświadczenia i uwag, i zdają się mieć związek z zasadami, którym ustanowił mówiąc o sposobach, iakimi magnetyzm działa.

Rozumiem, że przyczyny tej różnicy pochodzą:

1. Od siły woli.
2. Od zdolności uwagi.
3. Od kierunku woli.
4. Od wiary.
5. Od ufności w swej władzy, która jest następstwem wiary.
6. Od dobrej chęci i skłonienia się.
7. Od składu fizycznego i zdrowia.

Powróćmyż:

1. Aby mieć dzielną wolą, niedosyć jest powiedzieć sobie *ia chcę*; trzeba żeby ta wola istotnie z duszy wypływała: żeby się rodziła z gorącej żądze pomyślnego skutku, oraz gdyby żadną nie była zmieszana zawadą.

2. Potrzeba, aby uwaga wolna była od zmuszenia i wysień: gdyby się niczém nie rozrywała, i nie sprawiała utrudzenia.

3. Kierunek woli powinien być stały, iednokształtny, spokojny. Potrzeba aby w nim nie było nic próżnego i obojętnego; gdyby się nie starano wysadzać na zjawienia ciekawe, ale tylko czynić dobrze wspieraniem usiłowań przyrodzenia.

4. Wiara nadaie siłę zwyciężenia przeszkód, utrzymuie wolą i oddala niespokojność.

5. Zaufanie w swéy władzy, iest skutkiem wiary: wątpić nie można, że powiększa siłę, albo raczéy śródki iey użycia, i że więcey dzielności dodaie woli.

6. Co się tycze chęci, tyle magnetyzujący może się spodziewać zbawionych skutków; ile iest przeięty uczuciem ludzkości, szczególném poświęceniem się dla chorego, i żądzą szczerą a bezstronną czynienia iemu dobrze: stąd wynika to działanie słodkie, spokojne i iednostajne, daiące się uczuwać pomału, a które koi boleści. Zjawienie to trudne iest zapewne do wytłumaczenia; ale uznane od tych wszystkich, którzy magnetyzowali. Sądzę, że chęć dobra sprawuie łatwe odzielenie się płynu, i nadaie mu naydogodniejszy kierunek. Pewna iest, że ten mało uczyni dobrego, kto tylko dla ciekawości działa, i szuka iakichsiś szczególnych wypadków. W ogólności, ci którzy mają umysł spokojny, duszę czulą i tkliwą, daleko lepszymi są magnetyzują-

cymi od tych, których wyobraźnia żywa jest i mocna.

7. Co do składu fizycznego, niewątpliwą jest rzeczą, że człowiek temperamentu słabego, nie mógłby magnetyzować z taką siłą, iak człowiek krzepki, mogący pracować bez utrudzenia.

Magnetyzm jest udzieleniem sił żywotnych: te zaś siły są daleko mniejsze w człowieku słabym i starcu, niż w zdrowym i czerstwym.

Są między ludźmi różnice, które zależą zarazem i od fizycznego, i od moralnego ukształcenia: a które nadzwyczajny wpływ mają na ich władzę magnetyczną.

Iedni są ułożenia stałego, czynnego; drudzy są powolni, niedoleźni i niestali.

Iedni mają czułość łatwą do poruszenia; drudzy niczem się nigdy nie wzruszają.

Iedni są nadzwyczajnéy żywości; drudzy przeciwnie oziębli i spokojni.

Znajdują się nakoniec tacy, którzy chcą dzielnie; inni, którzy żądają słabo.

Naylepszy z magnetyzujących jest ten: który ma skład ciała silny, ułożenie zarazem stałe i spokojne, zaród namiętności żywych bez poddania się iednak onym, wolą mocną bez zapalu, czynność połączoną z cierpliwością, zdolność skupienia swoiey uwagi bez wysilenia się, i

który magnetyzując zatrudnia się tylko tą czynnością.

Tacy ludzie nie bardzo są pospolici: i stąd to pochodzi, dla czego tak trudno znaleźć można dobrych magnetyzujących.

Nie trzeba iednak z tego wnosić, ażeby ludzie, którzy nie mają wszystkich przymiotów dopiéro wyliczonych, nie mogli pomysłnie magnetyzować. Jeżeli nie sprawia tak ważnych skutków; to przynajmniej otrzymają zawsze tyle, ile potrzeba, aby się przekonać i uczynić dobrze: zależy to iedynie od ich woli.

Czytając dzieie pierwszych doświadczeń z magnetyzmem czynionych, widzieć tam można uleczenia, zadziwiające prędkością i skutecznością wypadków: a iednak odrzucono one iako baieczne. Smiem upewnić: że większa ich część taką nie jest; podobne wypadki ieszcze się i teraz odnawiają, chociaż daleko rzadzėy: czego zaraz dam przyczynę, iakkolwiek wiem dobrze, że ona będzie tylko przyięta od tych, którzy iuż są przekonani o rzetelności takowych wypadków.

Od początku doświadczeń magnetycznych, widok nowych i niespodziewanych zjawień, był przyczyną zbytecznego zapalu. Zapal ten niebezpieczny skądinąd, sprawił zaufanie bez granic i żywą wiarę; a magnetyzujący bez żadnego wysile-

nia się doświadczały zdolności i całej swej władzy. Byli oni zarówno wspierani od wielu, którzy się im oddali z zupełnym zaufaniem. Udało się im: bo wierzyli, chcieli, i nic się im nie zdawało trudnego. Dziś ta wiara, to zaufanie, daleko są rzadsze. Większa część magnetyzujących ma pewny rodzaj boiaźni, że się im nie powiedzie: stokroć sam tego doświadczyłem. Dostatecznie przekonany jestem o rzetelności działacza: pomimo to wątpię jednak o mojej sile, a ta wątpliwość osłabia moją czynność. Są dni, w których mocniej działam: a to wtenczas, kiedy magnetyzuję z większym oddaniem się i ufnością. Postrzegam także, że moja siła powiększa się, gdy sprawuję skutek zbawienny. Zmniejszenie ufności nie przeszkadza bynajmniej czynieniu dobrze, ale wtenczas mniej się czyni: i konieczną jest rzeczą uwiadomić o tém, ażeby później nie bydź zdziwionym, że się nie doświadczyło wypadków podobnych tym, które tak dowodnie w rozmaitych dziełach są sprawdzone. Także kiedy wzywałem do czynienia doświadczeń, zawsze się strzegłem uprzedzać, że cuda będą widzialne; obiecałem tylko, że dopełniający potrzebnych warunków, otrzyma dostateczne wypadki do zapewnienia się o bytności magnetyzmu: powoli bowiem tylko przekonać się można o jego władzy.



Zapytywano, azali magnetyzujących siła nie powiększała się w miarę iey używania? niewiem tego. To iednak pewna, że długie ćwiczenie się w magnetyzmie, więcey nadaie ufności, więcey łatwości w zastosowaniu działań, więcey rozsądku w jch wyborze: a następnie, jeżeli nie więcey władzy, przynajmniey więcey sposobów do zażycia tey, którą iesteśmy obdarzeni z przyrodzenia: i że przy wszystkich równém zostaiąc wyćwiczony magnetyzujący, większą odnosi korzyść, niżli ten, co nim nie iest.

Oprócz mocy właściwéy każdemu człowiekowi, zależący od przyczyn wyżey, wskazanych, iest ieszcze siła względna. Wszyscy we śnie magnetycznym zgodnie uznaią różnicę w płynie między rozmaitemi osobami, i podobieństwo większe lub mniejsze zachodzące między różnymi płynami: wszyscy powiadaia, że ten magnetyzujący zdolniejszym iest działać na takiego chorego, niż na innego; i że znajduia się tacy, którzy przez własność swojego płynu, możnieyszemi są do leczenia pewnych rodzajów chorób. A przynajmniey niezaprzeczoną iest rzeczą, że znajduie się między niektórymi osobami związek przyrodzony, który ułatwia i prędzsze sprawuie działanie. Przez własne tylko doświadczenie w tym przedmiocie oświecać się można. Tu dosyć będzie wie-

dzieć: że każdy człowiek z dobrą chęcią mniej lub więcej sprawić może dobrego. A jeżeli znajdzie się kto w takim przypadku, że ma nadto siły, panem jest zawsze umiarkowania działania swego.

X Różnica płci nie ma żadnego wpływu ani prostego, ani względnego na siłę magnetyczną. Niewiasty tak dobrze magnetyzują iak i mężczyźni, i zarówno w sen magnetyczny wprawiają. Działanie ich w powszechności jest łagodniejsze, ale niemniej zbawienne. Kiedy mają ufność, można być pewnym, że daleko skuteczniej magnetyzować mogą swoje dzieci, niż naydoświadczeńszy magnetyzujący. W powszechności, powinny być przekładane nad innych w magnetyzowaniu osób płci własnej.

*M. R. T.*

---

DOSWIADCZENIE MAGNETYCZNE Z PRĘTEM  
METALOWYM.

---

**B**IERZE się pręt w rękę z jakiegokolwiek metalu, a w niedostatku tego drotu kawał. Sadza się osoba na krześle iak zwyczajnie do magnetyzowania, drugą ręką potrzeba dotykać się ręki osoby cierpiącej. Potem odbywa się kilkakrotnie ruch magnetyczny, zaczynając od głowy, prowadząc dalej po ramieniu aż do palców; a potem

zakręśliwszy łuk na powietrzu, wraca się do początku. Co uczyniwszy kilka razy, zatrzymuje się nagle pręt nad okiem: osoba cierpiąca czuie naówczas wyraźne dmuchanie, które jest skutkiem wypływu płynu magnetycznego z działającej ręki. Magnetyzujący ze swojej strony, kiedy osoba cierpiąca powiada, że coś na nią dmucha i wieie, współcześnie czuie zimno w palcach rąk, któremi się dotyka osoby cierpiącej. To jest skutkiem oddziaływania czyli odpływu płynu krążącego we dwóch iestestwach. W ciemnościach gdy działanie posunie się do wysokiego stopnia, osoba cierpiąca widzi wyraźny snopek czyli ostrokrag iasnobiaławy, którego wierzchołek opiera się na końcu pręta, a podstawa rozpryska się na powierzchni ciała osoby cierpiącej. To doświadczenie, mogące się łącno powtarzać, pokazuje przez działanie fizyczne: że magnetyzowanie nie zależy na *rozdrażnieniu nerwów i odurzeniu*: oraz że magnetyzm zwierzęcy nie jest *istotą uroioną tworem głów zagorzałych i kuglarstwem*; ale płynem, który się rządzi prawami fizycznymi, właściwemi wszystkim innym płynóm nadlotnym skupienia promienistego: że przez ruch, iakim się działanie iego natęża, ma podobieństwo do płynu nadlotnego magnesowego, a przez sposób rozchodzenia się odsrodkowy do światła i elektryczności

plynów skupienia promienistego, naybar-  
dziej podpadających pod zmysł widzenia.

Pozostaie teraz wyłożyć dla czego pręt metalowy zwiększa i dotykalne czyni działanie magnetyzmu. Oto plyn magnetyczny wynikając przez palce rąk, w swoim wypływaniu rozdziela się na pięć gałęzi czyli odnóg: nadto końce palców mają postać zaokrągloną, a zatem i tutaj ieszcze przez wiele punktów plyn wychodzi. Rozdzielenie się takowe sprawuie słabe i powolne działanie magnetyzmu, a tém samém niepodpadające pod zmysły. Przeciwnie, trzymając pręt metalowy w ręku, wypływ zagęszcza się, i przez ieden tylko punkt może się uskutecznić, toiest przez koniec pręta, który zbliżamy dotwarzy cierpiącej. Doświadczenie ninieysze iest nieiako *experimentum crucis*, pokazujące niewątpliwie i sposobami fizycznemi rzeczywistą bytność plynu magnetycznego; a razem we względzie lekarskim podaje nam sposobność zgęszczenia i skierowania plynu na rozmaite części ciała cierpiące.

J. E. LACHNICKI.

---

DO WYDAWCOW PAMIĘTNIKA MAGNETYCZNEGO.

MAM zaszczyt donieść wydawcom, iż w dniu 24 Listopada roku teraznieyszego

uczynilem następne doświadczenie magnetyczne na osobie płci męskiej, mającej lat ośmnaście, kompleksyi suchej, zdrowia nieco słabego, nerwów drażliwych, często cierpiącej ból głowy: powtórzyłem doświadczenie w mieszkaniu ogrzaném na stopni dwadzieścia R., o godzinie piątej wieczorem przy słabém świetle świecy zdaleka ukrytey w przytomności kilku uczonych. Osoba magnetyzowana była twarzą obrócona na zachód, magnetyzująca na wschód: po lekkim dziesięciominutowém naprowadzaniu naprzemian iuż metalem, iuż rękami, magnetyzowany usnął, zostawał w takowym stanie minut dziesięć. Zapytany o stanie swojego zdrowia, opowiedział dolegliwość, która była cierpieniem częstym bólu głowy, wraz z powtórzeniem tegoż samego lekarstwa, które iuż był przepisał za pierwszym magnetyzowaniem, dodając aby to używać na czczo: to się składało z piętnastu kropel wódki kolońskiej, braney na cukrze raz na dzień przez cały miesiąc Grudzień. Osoba magnetyzowana oświadczyła się na iawie, iż nigdy nie słyszała, żeby w taki sposób używać można było wódki kolońskiej: a po zgłoszeniu się do medyka, lekarstwo to niewinne bydz' uznał. Daley taż osoba opowiedziała stan zdrowia osoby magnetyzującej, i przepisała lekarstwo równie niewinne na iey dolegliwość. W uspieniu

magnetycznym na zapytanie odpowiadała, że widzi swoje serce, płuca, wnętrzności, o których mówiła, że są zdrowe: równie to wszystko widziała w osobie magnetyzującej, z dostrzeżeniem u tej ostatniej skazy na płucach. Osobę magnetyzowaną probowano podnieść: i lubo ieden z przytomnych dosyć silny, chciał, że tak powiem, oderwać tylko od wsparcia kanapy; pomimo usiłowanie nie mógł tego dokazać, dla zbytney, iak mówił, ciężkości: przeciwnie, osoba magnetyzująca wzięwszy iedną ręką za ramię podniosła, osoba będąca we śnie magnetycznym powstała z kanapy i uczyniła krok dosyć silny do chodzenia. Zapytana, która iest teraz godzina? odpowiedziała z dokładnością. Zapytana o pewney osobie równie zmagnetyzowanej iak i przytomnym znaiomey, jeżeliby na czas naznaczony przybyła do miasta? o której przyjeździe tak osoba będąca przed magnetyzmem, iako też i przytomni byli upewnieni: odpowiedziała z pewnością, że nie przyjeździe dnia tego, i przeznaczyła czas przyjazdu: tak się i stało. Zapytana czyli inne osoby do niey mówiące słyszeć mogła? odpowiedziała, że nie usłyszy chociażby mocno zawołano. Dla przekonania się ieden z przytomnych głośno przemówił, natenczas magnetyzowany wzruszył się, niesłyszając bynajmniey głosu, iak za obudzeniem się mówił. Zapytany

iak długo będzie zostawał we śnie magnetycznym? odpowiedział jeszcze pięć minut. Zapytany podobnież iak obudzony byż może? odpowiedział, że uderzeniem lekkim w lewe ramie. Zapytany dla czego obudzenie nie było napiciem się wody, iak w pierwszym magnetyzmie przepisywał; czyliby to miało szkodzić? Odpowiedział ze wzruszeniem i niejakimsiś wstrętem, że mogłoby zaszkodzić. Osoba uspiona będąc w pierwszym magnetyzmie, przepisała sposób obudzenia podaniem sobie wody do napicia się; gdy posłano do drugiego pokoju, w którym niemożna było widzieć ktoby nalewał wodę, iuż to dla ciemności, iuż dla położenia miejsca i drzwi, do których osoba magnetyzowana bokiem siedziała, zapytana kto nalewa wodę? nazwała trafnie po imieniu. Podaną wodę brała z rąk magnetyzującego, wtedy miała oczy otwarte, lecz te były bez żadney żywości, iak u osób śpiących z otwartemi oczami, co się często postrzegać zdarza. Widziałem inną osobę we śnie magnetycznym, która liczyła znajdujących się w pokoju, a których przed magnetyzmem nie widziała; mając oczy zamknięte nazywała ie nawet po nazwisku, z wymienieniem miejsc, na których się znajdowały. Po napiciu się wody, osoba we śnie magnetycznym zapytana, czy się iuż obudziła? spię jeszcze odpowiedziała, ale wraz

się obudzę: iakoż się i przebudziła po kilku sekundach, odzyskując dawną żywość oczu, a tracąc tę ociążalność, w której przez cały czas magnetyzmu zostawała. Zdarza się, że osoby we snie magnetycznym widzą zmarłych bliskich swych krewnych, iako rodziców, braei, siostr, chociażby dawno stracili, i iuż albo nic, albo bardzo mało w ich pamięci zostało: i tak osoba, którą opisuję, widziała w pierwszym snie magnetycznym swojego oycy, którego utraciła w dziecinnym wieku i za ledwie o nim pamiętać może. Zdawała się to widzieć ze strony prawey, z której nikt z przytomnych nie znajdował się, powtarzając ustawicznie to widzenie głosem iakby strwożonym ze znaczną odmianę twarzy, powstając prawie z krzesła mówiła: ia widzę moiego oycy! chce coś do mnie mówić!... ia go widzę!... Po skończonym magnetyzmie nic otém nie pamiętała, co mówiła. W drugim zaś magnetyzowaniu tego nie widziała, a zapytana czy pamięta co widziała i mówiła w pierwszym magnetyzmie? odpowiedziała, że wszystko pamięta. Zapytana ieżeliby mogła czytać książkę, którą magnetyzujący trzymał, drukiem obróconą do swoich piersi? odpowiedziała że mogłaby, gdyby była w zupełnym stanie zdrowia. Zapytana czy służy na zdrowie magnetyzm? służy, i że ieszcze raz potrzebuie, na co przepisała czas i godzinę. Te



wszystkie pytania były czynione przez osobę magnetyzującą, gdyż na pytania innych nie odpowiadała. Słyszałem gadające osoby proste we śnie magnetycznym, które odpowiadały tak rozsądnie, że nie można było znaleźć słowa próżnego, kiedy po skończonym śnie magnetycznym sposób ich tłumaczenia się był dosyć niezgrabny i nieiasny (4). Po przebudzeniu się według przepisu podanego, przyszła do pierwszego stanu: po czém uczuła nieco osłabienia i lekkiego spazmu: co wszystko nie trwało nad minut dziesięć. Ta słabość zdawała się wpływać na osobę magnetyzującą, i przez taki czas cierpiała osłabienie, przez iaki osoba

(4) Pan Deleuze w swoim dziele o magnetyzmie wspomina wiadomość powziętą od osób godnych wiary: że dziewczyna w wieku 23 roku, nie mająca innych nauk tylko te, które były konieczne potrzebne w młodym wieku do utrzymania życia z pracy rąk, będąc we śnie magnetycznym, dyktowała pismo podzielone na cztery części, w języku niemieckim drukowane w Rabstademie.

W pierwszej mówi o przyrodzeniu człowieka, o jego organizacyi fizycznej, o władzach umysłowych, o rzeczywistym jego stanie, powinnościach i przeznaczeniu przyszlém.

W drugiej o magnetyzmie, w której wyklada jego przyrodzenie, sposoby, cel jego użycia, i skutki które stąd otrzymać się mogą.

W trzeciej opisanie snu magnetycznego, uważanego w różnych jego stopniach i różnaitościach, i jakie się okazują.

W ostatniej tłumaczenie, albo raczej wykład tajemnicy Trójcy.

Pierwsza i czwarta część zawierają rys dowcipney metafizyki i wysokiej teologii, przeplatanej dziwnymi wyobrażeniami. Druga zamyka w sobie rady użyteczne i piękne postrzeżenia. Trzecia jest pismem, którego nie można się do woli naczytać, i jeżeli się od niego odrzuca objaśnienia, jest ono pełne mądrości i prawdy.

po magnetyzmie zostawała: a przyyście do zupełnego zdrowia obudwóch, była w jednymże czasie.

Po przebudzeniu się pytana czyli nie pamięta czegokolwiek z tego, o co ją zapytywano w czasie snu magnetycznego? odpowiedziała, że zgoła nic. To tylko pamięta, co już po obudzeniu miejsce miało, iako ziębienie dosyć mocne, połączone z trzęsieniem szczęk i całego prawie ciała, i lekka słabość: co wszystko więcey nad minut dziesięć nie trwało. Po śnie magnetycznym sama swoim odpowiedziom wierzyć prawie nie mogła. Takowe postrzeżenie magnetyczne, uczynione przy świadkach, podaję do Pamiętnika magnetycznego.

L. C.

D. 3 Grudnia  
1815 Wilno.

---

WYIĄTEK Z DZIENNIKA MAGNETYCZNEGO.

---

1. **R**OKU 1815 w miesiącu Czerwcu znajdując się na wsi magnetyzowałem Pana M., który przez dwa dni cierpiał mocne ziębienie i palenie. W przeciągu kilku minut usnął doskonale, na zapytanie czy spisz? odpowiedział głosem stłumionym „spię“ Na co chory jesteś? „choroba moja pochodzi z żołądka“ Iakie lekarstwo

widzisz dla siebie? „winną polewkę i moczenie nóg w wodzie ciepłej dobrze zasoloney.“ Czy to iest febra? „nie, iest to początek gorączki katarowey, ale potém mógłbym mieć febrę“ więc ia dam Chiny, „teraz nie można, zaczekać trzy dni ieszcze potrzeba, a gdy te lekarstwa nie pomogą wówczasby iey zażyć należało.“ Czy magnetyzm pomaga? „i bardzo.“ Trzebaż ieszcze magnetyzować? „jutro o téy samey porze.“ Długo będziesz spał? „ieszcze dwie minuty.“ Po wyysciu tego czasu przebudził się z lekkim wzruszeniem nerwowém: a gdy radziłem iemu winną polewkę i moczenie nóg, okazywał boiaźń użycia tych środków, lękaiąc się przez to powiększyć gorączki. Powiadał, że za każdym podnaszaniem ręki w magnetyzowaniu, powieki iego mimowolnie się skleiały i iakby coś iasnego zlewało się na oczy. Wieczorem dostał trzęsienia i palenia; ale iak skoro wstawił nogi do ciepłej wody, wnet ustał paroxyzm. Nazaiutrz o teyże porze magnetyzowany po kilku minutach zasnął. Pytany o stan zdrowia, odpowiedział: „nie przeszkadza, iużem zdrów, spać chcę.“ Po przebudzeniu się był wesół i rzeski; a nazaiutrz dostał wyrzutu kilku wrzodów na twarzy, przez co zupełnie od choroby uwolniony został.

2. W tymże czasie magnetyzowałem chłopca od lat 16, który od 3 miesięcy co-

dzienną miał febrę i zupełnie był wychudł. Pierwszego dnia gdy trzęsienie zaczęło się, rozpocząłem magnetyzowanie, paroxyzm natychmiast ustał, i nie miał iak zazwyczaj palenia i bolu głowy. Dałem mu napić się wody magnetyczney, która wolny uczyniła żołądek iego. Po trzech podobnych i następnych co dzień działaniach, chociaż nie był we śnie magnetycznym, febra iednak opuściła go bez powrotu.

3. Pan E. Z., który oddawna ma różą na twarzy, był magnetyzowany przeze mnie; w kilku minutach usnął. Spał minut 6, a przed samém obudzeniem się chwycił się ręką prawą za swe lewe ramie. I w takiej ocknął się postawie. Zapytany w przytomności kilku obcych osób, czyliby nie marzył czego we śnie; odpowiedział: „zdawało się mnie, iakoby ktoś szeptał do ucha, abym przez cały rok nosił muchy hiszpańskie i groch na lewém ramieniu, a tym sposobem mam się pozbydź róży z twarzy.“ Po zgłoszeniu się do lekarza, śrzodek ten został uznany za zgodny z przyrodzeniem choroby.

4. Wiele osób magnetyzowałem cierpiących ciągly ból głowy, czyli tak nazwaną *migrenę*, a żadnéy z nich nie było, któraby po kilku minutach działania nie została uwolniona od tego cierpienia.

J. E. LACHNICKI.

---

O SPOSOBIE PRZECHOWYWANIA MATERII  
WAKCYN.

---

WYDYMAIĄ się ze szkła drobne bulki w postaci łoż dętych, czyli tak nazwanych łoż batawskich. Kiedy wrzodzik jest już dojrzały, przecina się iak zwyczajnie lancetem. Łamie się wówczas zlutowany cienki koniec bulki, która się mocno nad świecą ogrzewa: przez co znaczna część powietrza wypędza się przez ciepło. Przykłada się tak ogrzana bulka do powierzchni materii, która w miarę ostygania wstępuje do góry. Gdy się napelni tym sposobem bulka szklanna materią wakcyny, lutowie się hermetycznie nanowo cienkie iey zakończenie, jeśli w dalekie strony ma być przesyłana: a jeżeli nie, wówczas można się obeysdz i bez lutowania. Wynalazek ten winni iesteśmy Panu Forman naczelnikowi huty szklannéy nad Wear w Sunderlandyi. Lekarze angielscy przenoszą ten sposób przechowania wakcyny, nad wszystkie inne dotąd używane.

---

O WŁASNOSCI GLISTOW ZIEMNYCH.

---

GLISTY ziemne, *lumbricus terrestris L.*, używane zazwyczaj bywają od rybaków

na ponętę do węzy: robaki te zbierają się w letniey porze w znaczney ilości, i prze-  
mywają się starannie na przetaku, póki  
zupelnie śluzu i piasku się nie pozbędą. Tak  
oczyszczone kładą się glisty do butli szklan-  
ney, napełniając niemi do połowy: reszta  
butli dolewa się aż do szyi wysokiem  
winnym, to jest wódką dwa razy pędzo-  
ną, i wystawia się na ciągle działanie pró-  
mieni słonecznych. Potrzeba co dzień mo-  
cno skłacać butlę, i póty trzymać na słoń-  
cu, aż glisty w wyskoku zupelnie się nie  
rozpuszcza, a cały płyn nie weźmie postaci  
oleiu ciemnożółtego, który szczególny i so-  
bie właściwy ma zapach. Oley glistowy  
skutecznie używać się może do naciera-  
nia sposobem zwyczajnym zbolałych czę-  
ści ciała od reumatyzmu: gdyż ma wła-  
sność wsiąkania w ciało ludzkie, a przez  
to ułatwienia zatrzymanego wyrobienia  
się potu. Lekarstwo to, niewinne z sie-  
bie, a zawsze z pomyślnym skutkiem w po-  
dobnych zdarzeniach doświadczane, bar-  
dzo jest pożyteczne dla kraiu, w którym  
się nayczęściej uskarżają na reumatyzmy  
w klassie wyższéy, a w pospólstwie, co na  
iedno wychodzi, na *suche bole*.

---

## LEKARSTWO NA NAGNIOTKI,

przeze mnie na sobie samym wielokrotnie, i  
na innych doświadczone.

**I**ESTTO massa, którey pospolicie używają  
ogrodnicy przy szczepieniu drzewek mło-  
dych, i obrzynaniu starych gałęzi.

Skład oney iest takowy. Wosku czy-  
stego ( a iezeli można mieć, iarzącego )  
ćwierć funta: tyleż czystey przetapianey  
żywicy, bądź to z jodłowego, bądź z so-  
snowego drzewa. To oboie porąbawszy  
na drobne kawalki, rozpuścić w tyglu, lub  
w rądlu. A iak szum zwykle się przy  
tém znajduiący opadnie, wlać do tego  
terpentyny rzadkiej, która się znajduie  
w aptekach, łotów cztery, i dobrze po-  
mieszawszy, bardzo mało na ogniu ieszcze  
potrzymać, a zdiąwszy potém, gdy fuz na  
dole naczynia osiądzie, wlać do wody zi-  
mney, w której zaraz zgęstnieie i zrobi  
się massa tęższa. To dobrze zgnieść rę-  
koma w słupek, który się pospolicie ob-  
winie tęgim papierem na przechów.

Tey massy rozsmarować na chuste-  
czkę, i tak zrobiony plastrzyk położyć na  
nagniotkę, obwinąwszy dobrze chusteczką.  
Zostawić go na palcu nie odmieniałąc, aż  
póki się chusteczka zedrze, co może trwać

trzy, cztery, lub pięć tygodni. Wówczas odedrzeć plastrzyk, z którym się wyciągnie nagniotka z korzeniem, bez najmniejszego bólu, i już więcej nie odrośnie: chyba się nanowo naciśnie niewygodnym obuwiem.

X. STEFAN RECZYŃSKI Senior Ewang. Wil.

---

O NOWYCH WŁASNOSCIACH SWIATŁA.

---

*P. MORICHINI* Professor w Rzymie postrzegł: że igła żelazna, trzymana w snopku fioletowym promienia słonecznego rozłożonego na 7 kolorów zwyczajnym sposobem, nabywała własności magnesowey, to jest pokazywała widocznie bieguny. *P. Babini* Prof. Fizyki w muzeum florenckim, powtórzył toż samo doświadczenie z następującemi uwagami. Naprzód: że wilgoć powietrza przeszkadza do namagnesowania igły kolorem fioletowym; ale, że czyniąc te doświadczenia potrzeba się radzić wilgociomierza: a im suchsze jest powietrze; tym w krótszym czasie igła nabywa własności biegunowey. Pół godziny wystarcza w tym ostatnim przypadku. Powtóre: *P. Babini* dostrzegł lekkiego dążenia igły do koloru fioletowego, i to przypisuje działaniu chemicznemu tych promieni na igłę. Doktor *Brewster* od-



krył nową własność światła, którą nazwał *biegunowaniem* (polarisation). Tak szczególniej spat islandzki i agat posiadają tę własność w wysokim stopniu, która na podwójnym złamaniu promienia zależy. Wszystkie prawie kryształy mniej więcej biegunują światło. *P. Brewster* dostrzegł także: że niektóre ciała mają własność odbiegunowania światła np. mika i topaz, które trzymane w pewnym kierunku nie odmieniają promienia; a przeciwnie w zmienionym kierunku światło znajduje się zbiegunowane. Dla téj przyczyny nazywa takim ciałom oś obojętną i oś biegunującą. Utrzymał on, że światło odbite z obłoków i niebios, równie iak i tęczy, w znaczney części jest zbiegunowane, ale nigdy nieżyca. Doktor *Brewster* dowiódł przez doświadczenia: że kolory, których nabywa stal po rozpaleniu, zależą od cienkiej warsty niedokwasu postaci szklistej: gdyż czysta powierzchnia stali nie ma własności biegunowania światła. Nadto, perłowa macica szczególniejszą i sobie właściwą ma własność biegunowania światła: a co jest dziwniejsza, że samo wytłoczenie powierzchni iey gładkiej na wosku, gumie arabskiej, na listku złota, cyny i ołowiu, nadaie i udziela tym ciałom własności biegunowania światła, które bez takowego zetknięcia nie posiadają. *Dr. Brewster* oprócz zwyczajnych i pierwo-

tnych osi, naznacza perłowéy macicy oś powtórna czyli posilkową, która ma bydź w niey przyczyną nadzwyczajnego odbicia się i biegunowania światła.

L.

Działanie promieni kolorowych na mieszaninę gazu nadkwasu solnego z wodorodem przez Pana SEEBECK (Biblio. brytan.)

PP Gay-Lussac i Thénard wystawili na światło słoneczne mieszaninę gazu nadkwasu solnego i wodorodu, i postrzegli rozkład gwałtowny. Powtórzyłem pomyślnie toż samo doświadczenie z gazami zbieganemi nad wodą wapienną. Przeprowadziłem potem też same gazy do szklanki czerwonożółtawey i do drugiey ciemnoniebieskiey, oraz wystawiłem obie na promienie słońca. Pod szklanką niebieską rozkład natychmiast nastąpił, iednak bez najmniejszego wybuchnienia. Prędzey niż w minutę skończył się, a woda znaczną część szklanki napełniła. Przeciwnie, w szklance czerwoney rozkład odbywał się powoli. Przez dwadzieścia minut wystawienia na mocne światło słoneczne, bardzo mało wody podniosło się w szklance. Przelano potem zmieszane gazy ze szklanki czerwoney do białey przezroczystey, i mie-

szaninę takową wystawiono na promienie słońca: nie było najmniejszego wybuchnienia, ale po kilku minutach szklanka napelniła się wodą. Te doświadczenia często bywały powtarzane, zawsze z jednostaynym skutkiem.

L.

## L I S T

O D Ź D Ź U K R W A W Y M.

( z Biblioteki brytanniczney. )

*Katansaro w Kalabryi.*

**P**RZYJEŹDŹAJĄC do Katansaro 14 Marca 1815 roku, byłem świadkiem nadzwyczajnego zjawienia.

Przez cały dzień czas był pochmurny, a około godziny trzeciej po południu, mgła, czyli też obłok gęsty koloru iutrzni zaciemniał ieszcze więcey poowietrze, i dawał wszystkim przedmiotóm nader szczególną barwę: trawa i drzewa zdawały się mieć mniej lub więcey ciemnobłękitney farby, stosownie do ich gatunku, iakoby rzeczona mgła ich kolory rozkładała: płomień zaś lamp palących się na ulicach stracił także swój kolor żółtawy, okazując się w białym płomieniu, nakształt ogniów Bengalskiemi zwanych.

Doieżdżając do miasta, zachwycił mię deszcz nagły, i byłem mocno zdziwiony,

N. I. 1816.

3

widząc na sobie w jedney chwili odzież i kapelusz czerwona obsypane ziemią, w miarę ulewu spadająca: mury nawet domów białe, stawały się czerwonemi, od znaczney ilości ziemi, którą deszcz z sobą przynosił.

Ciemność, lubo wśród dnia, coraz bardziej wzmagała się, i ów deszcz nadzwyczajny, rzuciły przestrach pomiędzy mieszkańców Katansaro i całego kraju: wołano na trzęsienie ziemi (klęska zawsze obecna pamięci tych nieszczęśliwych ludzi) kościoły napelnione były dziećmi i niewiastami: mężczyźni zaś w postaciach pomieszanych między sobą naradzali się: w przeciągu nakoniec dwóch godzin deszcz ustał, a piękny zachód słońca przywrócił spokoyność stroskanym mieszkańcom.

W dniach następnych, iadąc dalej, nowe powziąłem wiadomości o szczegółach tego zjawienia. Zadziwił mię naprzód widok gór, które, dniem wprzód białym śniegiem okryte, teraz i dosyć długo potém przyodziane były barwą różową.

Miasto Kotrone, pierwsze zostało nawiedzone przez tę chmurę i ten deszcz, nazwany od mieszkańców krwawym: ci w dziedzictwie po swych przodkach mało odebrawszy męstwa, większemu, niżeli ich sąsiedzi, ulegli przełęknienu. Niewiasty włosy sobie targały, mężczyźni publiczne zadawali sobie pokuty, tak da-

lece, że pewny cieśla, przez mocne bicie się w piersi kamieniem, życia nazajutrz dokonał.

Zapewniono mnie, że w okolicach Kuttore, małego miasteczka między Kotrono i Katansaro położonego, spadło z obłoków dużo kamieni, w tymże czasie, kiedy tu wylał deszcz krwawy. Dostałem był nawet jeden takowy kamień, alem go w drodze zatracił.

Ludzie w kraiu uczeni twierdzą, że to zjawienie mogłoby się przypisać wyrzutowi z Etny popiołów; lecz ja tego zdania nie iestem: raz, że chmura czerwona i wiatr, co ją unosił, szedł ze strony wschodniej lub wschodniopółdniowéy, a Etna iest położona na zachód kraiu, o którym mówiłem; powtóre zdaie mi się, że ziemia z tym dżdżem pomieszana, którą zebrałem na płótnie po precedzeniu pewnéy ilości wody dżdżystéy, w kamieniu wziętym pozostałéy, że ta, mówię, ziemia czerwona nie iest wulkaniczną. Rozumiem raczey, że ją wichur gwałtowny porwał z Afryki, i przez morze śródziemne przeniósł w te strony.

*Podpisano J. DE POURTALEZ.*

(Tegoż samego dnia i roku w Tolmezo w Friulu, wypadł śnieg czerwony w ogromnéy ilości, tak, że wszystkie gó-

ry tych okolic aż do 150 sążni wysokości były nim pokryte, a w niektórych miejscach zafarbowanie dochodziło 300 sążni. W wyższych warstwach śnieg pozostał biały. Tegoż dnia i nazajutrz w poblizszych okolicach wypadło znacznie dużego gradu. Zjawienie to, tém bardziey zasługuie na uwagę, że iednocześnie powtórzyło się w odległości prawie 200 mil francuzkich. Jescze w roku 1803, 5 i 6 Marca, w Tolmezo we Friulu podobnieź śnieg czerwonawy padał: o czém członkowie Królewskiéy Akademii Berlińskiéy przez P. Linussio uwiadomieni zostali.)

L.

Wypis z Dziennika dostrzeżeń Meteorologicznych przy Gimnazyium Gubernii Grodzieńskiéy w Swisłoczy (5).

**D**o nadzwyczajnych wypadków meteorologicznych, należy zdarzenie w Swisłoczy i iéy okolicach dnia 15 Lipca bieżącego roku ziawione: które, aby tém

(5) To postrzeżenie uważać się może za dalszy ciąg zapisu meteorologicznego, pomieszczonego w Tomie I. Dzien. Wileń. r. 1815. W następnym Numerze Pamiętnika rozstrzygniona będzie materyia o kamieniach meteorycznych, o których Kuryier Litewski napisał, że spadały tutaj, a czemu Dziennik wyraźnie zaprzeczył.

więcey każdego obserwatora zastanowić mogło, ze szczególnemi postrzeżeniami się wypisuie. Od dni kilku barometr nie przechodził średniey mieyscowéy wysokości 27 cali i 3 liniie: dnia 15 Lipca (we czwartek) zrana od godziny 3 do 5, przy pochmurném niebie, deszcz spadający nie zdawał się przepowiadać nic nadzwyczajnego: około godziny 10 spadł barometr na linii 2, temperatura do 20 stopni się podniosła, parność dokuczać poczęła, grzmot dał się słyszeć, i deszcz obfity stronami wypadł. Między 2 a 3 po południu nastąpił znowu deszcz rześisty, chmury czarne z tłoczącemi się grzmotami tworzyły się i niknęły, a powtórnie między 4 a 5 ulewa się ponowiła przy kilkokrotney eksplozyi piorunowey. Ale to wszystko było ieszcze przygotowaniem do następującego zdarzenia: chmury zagęsczone przy odnawiających się grzmotach, tworzyły się lub rozpuszczały, unosząc się w rozmaitych kierunkach i wysokości: wicher się wzmógł, grzmoty i pioruny liczne bić poczęły, a wtenczas grad wielkości orzecha laskowego wypadł. Ulewa nadzwyczajna więcey dwóch godzin trwająca nastąpiła, i tyle sprowadziła wody, że mieysca niższe i pochyłe, w bystre rzeki się zamieniły: woda w stawach i rzekach więcey trzech łokci wezbrała, a zacząwszy od zródła rzeczki Swisloczy

w przeciągu mil 5 i daley, wszystkie groble porozrywane, młyny i mosty pozrzućane, przyległe łąki i pola zalane tak nagle zostały, że mieszkańcy niektórzy przez okna ledwie schronić się mogli: słowem takie ślady spustoszenia w kilka godzin się pokazały, iakich żaden z ludzi w tych stronach nie przypomina, i o iakich z podania nawet nie słyszano. Pioruny nadzwyczaj liczne, pozabijały ludzi lub popaliły budowy. Udometr pół stopy wysokości mający, w kilka minut się wypełnił, igła magnesowa nadzwyczajnemu uległa zboczeniu. Rzecz przeto godna uwagi, zkąd tak wielkie mnóstwo utworzyło się wody, a bardziey ieszcze dla czego tak wiele materyi elektrycznéy zbalazło się w atmosferze, kiedy wszystkie dni poprzedzające wilgotne były. Ulewa takowa zajmowała przestrzeń od południa na północ mil 10, począwszy od Różaney aż do Brzostowicy wielkiej: od wschodu ku zachodowi mil 6: wszystkie inne dni od czasu takowego zdarzenia aż po dzień 20 Lipca, są albo pochmurne, albo dżdżyste. Barometr nie przechodzi 27 cali i 2 linii.

*J. WOLSKI Naucz. Fizyki G. Gr.*

D. 20 Lipca 1815  
roku Swistocz.

---



---

 O WPLYWIE I UŻYTKU SZTUK NAŚLADOWCZYCH.

Rzecz, którą miał na publiczném posiedzeniu Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego d. 15 Września 1810 roku, IÓZEF SAUNDERS F. Doktor, Professor O. tegoż Uniwersytetu, Członek Akademii Londyńskiej, Petersburskiej, Sztokolmskiej i t. d.

---

**K**TOKOLWIEK zraża się przeszkodami i przewleka swoje doświadczenia i usiłowania w tym iedynie widoku, aby trudności minęły; przepędzi życie w gnuśney bezczynności, nie śmiejąc nic przedsięwziąć ani dla dobra swych bliźnich, ani dla swej własney chwały.

Nigdy tchórze zwycięstwa nie odnieśli, ani też odkrycia przez umysły lekkawe przedsięwzięte nie były. Nigdy wawrzyn nie okrył czoła boiaźni, ani różczka oliwna czoła niewiadomości.

Głęboko przenikniony trudnym zamiarem, wczesnie dostrzegając skały pokrywające zawód, który przebieudz zamysłem, starać się będą słabość moich sposobów zastąpić nieutrudzoną badań wytrwałością. Jeżeli nie odniosę świetnego zwycięstwa, przynajmniey usiłować będę o zdobycie poboio-wiska. Jeżeli mi się nie uda odkryć wpływu ogólnego i dobroczynnego sztuk naśladowczych w całym

blasku właściwym temu pięknemu i rozległemu przedmiotowi; będę mieć pociechę przynajmniej, że torowałem drogę do jednego z najważniejszych badań. Zawsze będzie chwalebne dążyć nawet za granicę sił swoich, lubo w przeświadczeniu, że daleko od celu żądania zostawać, jest na nieszczęście udziałem każdego, co ma żywą wyobraźnię i widoki przestronne.

Atoli wśród trudności, jakie zamiar niniejszy wystawia, winienem się poczytać zawsze za nader szczęśliwego, na widok zasileń mnie otaczających. W rzeczy samej, oświecenie, iednomyślność, gorliwość które was znamionują, przezacni współbracia, coście w grono swoje przyjąć mnie raczyli; wasze wylanie się dla dobra powszechnego, dla sławy Uniwersytetu i dla swej własnej chwały, jakimże nie jest bodźcem i zachęceniem dla mnie? Połączeni przez najsświętszą przysięgę z najsświętszym z obowiązków, przeświadczeni, jako Wy, że hańba wieczna okrywa imię tego, z którego potomność nic więcej nie odbiera, tylko to smutne świadectwo, że żył i umarł; w Was to napoionych najszlachetniejszymi uczuciami czerpać będę moje zasilenia. Wy mnie uskutecznić pomożecie mądre i dobroczynne widoki naszego wspaniałomyślnego Kuratora. Wam to należy rozszerzyć i rozkrzewić w oyczyźnie wpływ sztuk uży-

teczny; tych sztuk czarujących, bez których życie podobne byłoby do przykréy podróży wśród smutnych i głuchych pustyń, gdzie żaden promyk słońca nie uwesela drogi, żadne drzwi gościnne nie otwierają się dla dania spoczynku, żadna pokrzepiająca nadzieia nie osładza trudów i znoiu.

*Sztuki* więc, te nieba dzieci, nadane człowiekowi dla iego pociechy, szczęścia i dobrego bytu, te będą przedmiotem moich uwag, któremi Was, przezacni słuchacze, mam zaszczyt w niniejszém piśmie zatrudnić.

Ileż to rzeczy sztuki piękne nie przedstawiają umysłowi! Ile w sercu uczuć nie obudza! Nie jest moim zamiarem zważyć je tylko z tej strony, gdzie ich związki z moralnością, polityką, handlem, zabawami i przyjemnościami życia dają się postrzegać; ale i z tej jeszcze, gdzie zachodzą ich bezpośrednie z człowiekiem stosunki i wpływają na postęp iego wykształcenia.

Zacznę od zwrócenia waszey, Pano-  
wie, uwagi na niektóre odpowiedzi, iakie poczytnię za obowiązek dadź najpierwéy przeciwko błędóm rozslawionym od wymównego obywatela Genewskiego (6), a od tych przyietym, co wolą dadź się

---

(6) Ian Iakób Rousseau.

uwodzić przewrotnými zdaniem, niżeli trudzić się śledzeniem i oznaczeniem rzeczy w jch istocie.

Lubo na pierwszy rzut oka, mowa sławnego pisarza, którego chcę zbliżyć, zda się być obcą moiemu przedmiotowi, nie jest atoli z nim w gruncie mniej ściśle związana: idzie bowiem o to, co stanowi zasadę tak sztuk, iako umiejętności, w których też i moralność ma swoje znaczenie: idzie, mówię, o przyrodzenie człowieka. Z jego to istoty starać się będę wywieść prawdy moiemu przyjazne przedmiotowi, dowodząc: że przed wszelką sztuk uprawą i kształceniem, zaród ich już znajduje się w człowieku: że to jest tylko udoskonaleniem władz iemu wrodzonych, zależącym od jego istoty: i że niewiedomość i przytłumienie, nie są mu więcej wrodzone, iako nie jest właściwa ciemność godzinóm światłu słonecznemu przeznaczonym.

Człowiek na świat przychodząc, wiadomo, że nieskończenie znajduje się słabszym i mniej sposobnym do utrzymania się bez obcej pomocy, niżeli którekolwiek z jestestw ożywionych. Z tych nie ma żadnego, któreby tak długo, iako człowiek, na swojej czuło się niemocy. Większa część zwierząt, na końcu kilku miesięcy, nabywa sił dosyć, ażeby władz swoich użyć potrafiła; kiedy człowiek zna-

czney lat liczby potrzebuie upłynienia, wprzód, nim dóydzie do stanu tey mocy, gdzie przez pracą i przemyśl wyżywić się iest zdolnym. Większa część zwierząt od przyrodzenia obdarzona znayduie się odzieżą, co ich pokrywa, i bronią, iakiey potrzebuia. Samo przyrodzenie czuwa nad ich utrzymaniem i obroną, do czego, ani ich starania, ani przemyśl nie mają naymnieyszego wpływu. Człowiek przeciwnie rodzi się nagim i bez obrony. Trzeba mu wykwinćnieyszego i zdrowszego pokarmu, na co tylko samym przemyślem i pracą może zarobić. W pocie czoła swojego powinien zwyciężać wszystkie trudności rodzaie. Ciało iego zbyt słabe do wytrzymania ostrości powietrza, nie może się obeysdź bez odzienia. W dzieciństwie zachować się mu nie podobna bez obcey pomocy; sobie samemu naówczas zostawiony, stalby się z jestestw naynieszczęśliwszym (7).

Lecz Stwórca iego przyrodzenia niemniey go chciał uczynić iestestwem *u-przywileiowaném*, słowem mówiąc *człowiekiem*. Na ten koniec, słabość ciała iego nagroził siłą umysłu. Obdarzył go władzami znamienitemi: czucia, zastanawiania się, porównywania, rozważania. Oto są pierwotne dary mające ukształcić iego

---

(7) *Hutcheson*, Moral. philosophy,

wyrozumiałość, i to przez mniejsze lub większe tych wrodzonych przymiotów udoskonalenie, różni się on od innych istot ożywionych. Z tych jeszcze przymiotów pochodzi to szczególne dbanie o bytność swoją i całość, oraz bezprzestanne przyszłością zajmowanie się. One go doprowadzają i uczą, iak ma czuwać nad swoim szczęściem i pomyślnością. Wszystkie życia jego sprawy są tylko wypadkiem tej pierwiastkowej zasady. Ta jest źródłem społeczeństw, sztuk, nauk i tych wszystkich narzędzi, iakich człowiek używa na pomnożenie swoich przyjemności.

Tymczasem zawiązek tyłu dobrodzieystw zostałby ukryty w jego organizacyi, gdyby nie znał zdolności rozwijania się umysłu swojego, gdyby nie wychodził z pierwotnego niewiadomości stanu. Całe jego szczęście musiałoby naówczas ograniczać się fizyczną zmysłów skazówką, widziałby się przywiedzionym do stanu owego roślin, światła i słońca pozbawionych, które prawie równo z urodzeniem, giną bez rozpostarcia woni i piękności swoich.

Wszystko to, co wydaie doskonały bieg przyrodzenia, jest trafnym i mądrém. Sama przeto organizacyia człowieka fizyczna i moralna zniewala go do stowarzyszenia się z podobnymi sobie. Chęć zachowania się osobistego, wzywa go do

społeczności. Potrzeby jego zwiększające się następnie, stają się węzłem i podporą towarzystwa. Potrzeby fizyczne raz zaspokojone, zastępują natychmiast potrzeby moralne. Te na wzajem, jako pierwsze, stają się koniecznemi dla szczęścia ludzi w szczególności, a towarzystwa w ogólności. Po czém, rozwijanie się następne i ciągle władz czucia, zastanawiania się, porównywania, rozważania, dowodzi w końcu, że przyrodzenie z człowieka zrobić chciało czynne iestestwo. Bez władz takowych nie wyszedłby człowiek zapewne z obrębu zwierzętóm zakreślonego. A jako przyrodzenie nic przez połowę nie czyni; tak wniesć powinniśmy, że wyłącznie nadawszy człowiekowi środki doskonalenia się, wszystkie wiadomości rozwijające władze jego moralne, odbywać się w nim muszą porządkiem rzeczy przyrodzonym: że gdyby nie miał zdolności władz swoich uprawy i ćwiczenia, nie wypełniałby zamiarów przyrodzenia, nie odpowiadałby istotnemu swojemu iestestwu celowi.

Iakokolwiek nagle iest postrzeżenie, którym uczynił nad organizacją człowieka, sędzę, iż iest dostateczne na przekonanie, że ieden łańcuch i porządek wiąże świat moralny z materyjalnym: i że stosunek między człowiekiem a wszystkiemi wiadomościami, do iakich iest spo-

sobny, zachodzący, nie może być podzielny. Ta prawda jest niezaprzeczoną; uznać ją, jest to otworzyć wrota równie sztukóm, iak *umiejętnościóm*; iakże bowiem przypuścić początek czyli przyczynę, a zaprzeczyć następstwu czyli skutkowi?

Przed rozebraniem atoli tego ścisłego i szczególnego związku między człowiekiem a sztukami, których on, iakom powiedział, niezaprzeczenie nosi w sobie samym zaród; pozwolcie mi, Panowie, dla dokończenia tego com zaczął, zwrócić rzut oka na owe zdań przewrotnych pismo, rozwinięte przez wymównego nauki i sztuk nieprzyjaciela. Zakończenie iego sławney rozprawy, z wielu względów godney uwielbienia, dąży tylko do okazania, że: „*nauki i sztuki wyprowadziły człowieka za właściwy mu okrąg, były przyczyną wszystkich traści, piących go nieszczęście.*“ Sądzę, żem dostatecznie wywiódł, ile część pierwsza szczególnego podania mało ma w sobie zasady, ile jest przeciwną organizacyi człowieka, iego przyrodzeniu, istotnemu nakoniec iego przeznaczeniu. Pochlebiam sobie zarówno dowieśdź, iak wywiązany z rozprawy *Rousseau* wniosek, pozbawiony iest wszelkiey zasady.

Rzecz widoczna, iż każde działanie z dwóch składa się części, to iest: z *czynney*



i *bierney*. Dla tego, że nie chciał uczuć tey początkowey i niezłomney prawdy, rzeczony pisarz pomieszał swoje wyobrażenia, wziął i podał *narzędzie bierne* za *przyczynę czynną*; oraz przypisał naukóm i sztukóm szkody, które tylko wypadkiem ich użycia były. Sztuki bez wątpienia złe sprawiły przez złe ich zastosowanie, to jest nadużycie. Ale przyczyna złego w środku powziętym, nie zaś w pierwiastkowej znajduje się przyczynie; chcę mówić w użyciu dzieł sztuki, a nie w samych sztukach. Cóż przeto byź może niesłuszniejszego, iako na nie powstawać, a tak mieszać *nadużycie z rzeczą*? Na mocy więkшей słuszności potępiac należałoby tych, którzy płodami ich rozrzadzali. Chcieć zniszczyć sztuki, dla tego iedynie, że ci, w których iest ręku dzieł ich skierowanie, nie znając rzeczywistego przeznaczenia, nadużyli tey władzy: nie byłoby równie bezrozsądném, co chcieć głowy poscinać żołnierzóm całego woyska, że dowódzca, dla niedostatku światła i potrzebnych wiadomości, iego przegraney stał się przyczyną? Do iakiego stopnia nie nadużyto pieniędzy, których potrzeba znana iest w stanie społeczeństwa? Czyliby równie dziwacznie nie było mieć za złe narzędzióm drukarskim, że tych użyto w widoku wydania na iaw tylu pism bezbożnych? Azali dla tego życzyłoby należa-

Co zagłady tego szczęśliwego wynalazku, co zmienił postać świata, co podał środki rozgałęzienia rozumu i światła po całym ziemi okręgu, co wyprowadził ludzi z lasów i pustyń, dał im zakosztować słodyczy życia łagodnego, i zrobił je sobie samym i swym bliźnim użytecznemi? Chcieć zaiste sztuk wytepienia, że kierunek, iaki im częstokroć nadawano, źle sprawił, nie zgadzałoby się równie ze zdrowym rozsądkiem, ile pragnąć władz człowieka zniszczenia, dla tego, że namiętnościami uniesieni, niektórzy ich na źle użyli.

— Prócz tego sławny Genewczyk nader ważną dla nas okazuje zasadę: wyłuszczać źle przez sztuki sprawione, tём samém wpływ ich uznaje. Skoro tylko wpływ ten przypuścimy, łatwo jest na źle lekarstwo wynaleźć. Niechaj użyta będzie (możnaby wyrzec wszystkim świata rządóm) równa czynność w skierowaniu sztuk wpływu ku wydaniu dobra, iaka była użyta ku sprawieniu złego. Do was bowiem należy nad wszystkiemi czuwać środkami, iakie do szczęścia ludzi przyłożyć się mogą. Wpływ, który wystarczał na uczynienie *złego*, wystarczy naówczas stać się *dobra* źródłem.

Oto są postrzeżenia, nad któremi przed dalszym rozbiorem sądziłem za rzecz potrzebną waszę światłą zastanowić uwagę, względnie do zdań wywiązanych w sła-

wnéy P. Rousseau rozprawie przeciwko naukóm i sztukóm.

*(Dalszy ciąg w następnym numerze).*

POSTRZEŻENIA LEKARSKO - GOSPODARSKIE.

PRZY zwiedzeniu pięknych, w czasie kilkomiesięczney podróży, białoruskich prowincyy, wypadło niejednokrotnie z rozlicznými spotkać się powieściami: wiele z nich może i prawdziwych, lecz przesadami i zabobonnością trącających, lub niepotrzebnými, czasem nawet śmiesznými i ohydnymi przydatkami okraszonych zamilczam: a dwie tylko wzbudzające ciekawość, i do sprawdzenia w każdym momencie łatwe, lubo na samém opowiadaniu ludzi wiary godnych oparte, do powszechnéy wiadomości podadź, za rzecz przyzwoitą osądziłem.

Pierwsza z nich zawiera prosty i łatwy, bo na powierzchowném rąk dotykaniu, połączone m z lekkim około zbolaléy ciała części wodzeniem zasadzony, a w skutku osobliwy i prawdziwie cudowny sposób leczenia choroby, u nas i podobno wszędzie pod niewłaściwém na-

zwaniem *Róży* znanómey (8). W saméy rzeczy, widząc schorzałego, a dla skancerowanych nóg lub rąk, władzy chodzenia i wszelkich ruchów pozbawionego człowieka, któryby, przez samo rąk dotknięcie, od cierpienia i tak okropnéy, niechybnym zgonem grożącey słabości został uwolniony; nie wiem, ktoby cudu lub czarodziejskiey, że tak powiem, tym rękóm mocy nie przyznał? Ten na pozór cudowny i nadprzyrodzony leczenia pomienionéy choroby sposób, pewney tylko familii, z niskiey ludu klasy na Białey Rusi znaiomy i od pokolenia pokoleniu udzielany, u iedney prostey, oświecenia niemaiącey wieśniaczki, długo niewybadaną był tajemnicą: albowiem, nie chęć zysku, bo dla odkrycia oney, gorliwi o pożytek ogólny i dobro powszechné obywatele, ofiar i hoynych nie szczędzili darów; lecz upor przepelnionej, że tak powiem, zabobonami, i ślepo zaklęcióm oyca, czy też plemiennika wierzącey niewiasty, wszelkie

---

(8) Nie należy do mnie wchodzić w szczegółowe opisanie tey choroby, która osobney lekarskiey nauki iest przedmiotem: ciekawi, których to szczególnie interesować będzie, potrzebne w téy mierze u oświeconych medyków lub w jch dziełach znajdą objaśnienie. Mniemam iednak, iż nie od rzeczy będzie ostrzedz w tém mieyscu, że u nas zwyczajnie tém iednym róży imieniem, odmiennego częstokroć przyrodzenia choroby, oznaczać zwykli, tak np. właściwą różę *Erisipelas* za iedno i toż samo mają, co *Herpes* i inne wysypkowe lub też artrytyczney natury dolegliwości.

ich w téy mierze usiłowania daremne czynił. Upor mówię, i w nim niezachwiane téy niewiasty trwanie, im odkrycie tajemnicy bardziey trudniło; tym ciekawość i żądza zdobycia się na sposoby wyświecić ją zdolne, do wyższego coraz dochodziły stopnia. I kiedy już nayokropnieyszey nawet kary cielesney pogróżki, niczego na prostéy niewieście dokazać i do wyjawienia sekretu skłonić nie zdołały; moc wymowy, ta potężna i wielowładna serc ludzkich sprężyna, sama iedna wzruszyć podolała twarde nakształt opoki serce wieśniaczki: która, nad wszelkie w téy mierze oczekiwanie, słowami prawdy przenikniona, i od obarczających przesądów oswobodzona, długo przez się tationy sekret wyjawiwszy, zbawiennego sposobu przygotowania rąk tak, aby te dzielną i skuteczną cierpiącey ludzkości pomoc niosły, nauczyła.

Wszystkim bez wątpienia, tylko pod różnemi może imionami, znaiome są owa-  
dy, u nas pospolicie świętoiańskimi ro-  
bakami, świetlikami, u naturalistów zaś  
*świecącemi ognikami*, *Lampyrus nocti-*  
*luca L.* nazwane. (Obacz: *Zoologia X.*  
*Iundzilla T. III. str. 243.*) Drobne te  
chrząszczyki, iak mieni dopięro wspomnio-  
ny i dziś między Polakami iedyny natu-  
ralista, wszędzie w lasach i na łąkach pod-  
leśnych mieszkaiące, przyiemném i cha-

rakteryzującym swoim światłem, które w pośród lata, po deszczach mianowicie, wydają, tak znakomite, dla niedostatku widocznych ruchów, osobliwie samice, skrzydeł, a przez to samo sposobności lata-  
 nia i łatwego przenoszenia się z miejsca na miejsce pozbawione, lubo rozpięzchłe, iednych tylko punktów stale pilnować się zdaia; podług wyznania atoli wyżej pomienioney wieśniaczki, niewiadomo w jakim celu: szczególna bowiem tych o-  
 wadów przyrodzenia historia, mało ie-  
 szcze naturalistóm znaioma, czy dla doko-  
 nania ważnego dzieła zapłodnienia, lub in-  
 nych niemniej także ważnych w jch przy-  
 rodzeniu funkcy, w pewney okolo ś. Ia-  
 na porze, na iednym miejscu w znaczney  
 liczbie zgromadzone, i dosyć żwawych ru-  
 chów używające, wianki albo raczey  
 mniejsze lub większe kupki, na wzór  
 psczolego roiu ułożone stanowią. Wtedy  
 kładą się na nich ręce: przez co owady  
 te, w większą ieszcze żywość i ruch wpa-  
 daia, po rękach łażą, a po niejakim cza-  
 sie w strony rozpełzać się zaczynaią: po  
 zdięciu rąk i usunienu wywieranego przez  
 to na nich drażnienia, pomienione owa-  
 dy nanowo zgromadzać się maia: a gdy  
 się w podługowatą, do węża niby podo-  
 bną masę, dla tego właśnie w prostym  
 ruskim ięzyku *Uzaka* nazwaną, zbiorą;  
 kładą się ręce po raz drugi, a iesli mo-

żna to i raz trzeci. Ręce te, czy to szczególnemi w tey porze tych owadów wyziewami, czy też może i samą ich świecnicą istotą, którey przyrodzenie niedocieczoną ieszcze dla Fizyków zdaie się być tajemnicą, tak się przenikać mają; iż długo potém skuteczną władzę leczenia na początku pomienioney choroby zachowują. Za świadectwem albowiem pewnego znakomitey nauki i niepospolitey znajomości obywatela, którego imienia, bez iego w tym razie zezwolenia wezwać nie odważam się, wyziewy te, czy też i sama, iakem powiedział, świetlików ogniejąca materyja, zbolałey ciała części, przez samo rąk przytulenie udzielone, tak skuteczném i dzielném okazały się być lekarstwem; iż chory od lekarzy opuszczony, i ostatniey tylko godziny swego zgonu czekający, z niepospolitém przytomnych temu doświadczeniu zadziwieniem, w przeciągu kilku godzin od grożącey mu śmiercią choroby uratowany, do zupełnego zdrowia, którego i dziś ieszcze podobno szczęśliwie używa, powrócił. Po dokonaniem 'dopiero opisanego lekarstwa zastosowaniu, cierpiący w minut kilka uczuł lekkie ciepło, z podobném do biegających niby mrówek drętwieniem połączone, potém znalazł się świerz, któremu posychanie ropiejących wprzód ran, i ciągle zmniejszanie się obrzęknienia towarzy-

szyło, naostatek puchlina zupełnie ustąpiła, łuska opadła, a chory obracać się i nogą poruszyć niemogący, zupełną w niej władzę i zdolność chodzenia odzyskał: pozostała tylko na téj ciała części czerwoność, z lekką sinością połączona, czas nieiaki trwać miała. Lecz proba ta, nie jest jednym tylko, iaki za prawdą podania tego przywieść można, dowodem; mówią za niemi i inne ieszcze niemniej ważne, owszem wielce każdego interesujące, a przez godnych wiary pisarzy w zagranicznych dziełach pomieszczone i dokładnie opisané postrzeżenia: które, nowych wprowadzie, lecz w ten sam sposób do leczenia ludzkich cierpień, stosowanych własności nauczaia: naprzykład Professor Gerbi wydał dzieło *Storia naturale d'un nuovo insetto* drukowane we Florencyi roku 1794. Opisuie w niemi owad nazwany *Curculio antiodontalgicus*, i przyznaie mu szczególną własność, mówiać: „Dwanaście takich owadów roz-  
 „tartych dwiema palcami, palcóm tym na-  
 „daią moc leczenia bólu prochnieiających  
 „zębów, samém tylko dotknięciem na rok  
 „cały.“ Pan Hirsch dentysta dworu Weymarskiego, upewniał: iż z równym skutkiem używał owadu *Coccinella Septempunctata* zwanego. Pan Carradori zaś pisał o uśmierzaiających ból zębów własnościach, które posiadaią i inne z rzędu chrząszcowego owady. Rzecz ta, z tey tylko stro-



ny podziwienia godną byź się zdaie, iż tak dopiéro opisane, iako też i inne w medycynie znaiome lekarskie własności, prócz niewielu może, iedynie i nieiako wyłącznie chrząszczowego tylko rzędu *Coleoptera* owadóm właściwe i szczególne byź się zdaia. Lecz iakokolwiek przeze mnie opisana powieść, podeyrzana lub od prawdy daleką wydadź się może; mimo to wszystko iednak, przez ninieyszy pamiętnik iey ogłoszenie, dla tegom za godné powszechney wiadomości osądził, aby każdy na pilném maiąc baczeniu te owady, które nie naprózno zapewne od przyrodzenia szczególném i ogniejącém, że tak powiem, światłem są obdarzone, ciekawością lub koniecznością obudzony, chciał się zaiąć sprawdzeniem tego doświadczenia: co tak niepospolite dla społeczności zdaie się zapowiadać korzyści, tém bardziej, że kray nasz, w tego rodzaju choroby i lekarstwo całe nieubogi, gotowych iuź i obfitych ochoczym dostarczy materyałów.

Druga zaś powieść podaie nie tak może użyteczny, mianowicie w naszym kraju, iako raczey dziwny i wszelkie prawie poięcie przechodzący, sposób przeistoczenia owsa w żyto.

Zasiewa się owies w zwyczajney, toiest wiosenney porze, na dobrym, a ieśli można, niekamienistém polu: iak weydzie i

dobrze urunieie, ścina się kosą, po powtórném odrośnieniu, ścina się raz drugi, potém raz trzeci, następnie raz czwarty i tak daley: słowem, koszenie coraz odrastającego owsa, aby mu wypłynąć i w kłósy wywiązać się nie dozwolić, powtarza się aż do późney iesieni, tak, aby runiejący owies zamróz, a następnie i zima zachwycała. Na przyszłą wiosnę, zamiast owsa, iakby się spodziewać należało, z takowey owsianej runi żyto wyrasta.

Trzyletnie, a zawsze z jednostaynym skutkiem, przez XX. Dominikanów Zabialskich na grzędach i wazonach uczy-nione doświadczenie, za świadectwem kilku wiary godnych z tego zgromadzenia kapłanów i nauczycieli, mianowicie JX. Bugienia, Nauczyciela Fizyki w publiczney szkole, o prawdzie podania tego wątpić nie dozwala.

Dopiero opisane powieści, ieśli nie powiem do prawdy niepodobne, to zapewne dla wielu śmieszne wydadź się mogą: przyietym dziś albowiem zdaie się bydz zwyczajem, niczemu nie wierzyć i śmiać się ze wszystkiego, dla tego tylko, iż nierównie mniej kosztuie wyszydzić i w dowcipny żarcik, choćby nayistotnie yszą prawdę obrócić, niż iey w trudném a z terażnieyszą teorią lub sposobem myślenia i poymowania niezgodném doświadczeniu szukać.

*M. Богатко.*

## O Y C Z E N A S Z.

Pismo Moralne i Filozoficzne przez ANTONIEGO POSZMANA, Cesarsko - Rossyyskiego Radzcę stanu w S. Petersburgu roku 1808. (*Betrachtungen über das Vater Unser. Eine Moralisch-Philosophische Schrift von Anton von Poschman Russisch Kayserlichen Etats Rath. S. Petersburg. gedruckt bey M. C. Jversen 1808.*)

DZIEŁO to wyszło roku 1808 w St. Petersburgu w niemieckim języku. Napisa-  
ne iest w duchu prawdziwie teozoficznym. Przy wyniosłym i obfitującym w piękne  
obrazy stylu, ma tę zaletę, iż wykładają-  
c wielkie i święte prawdy, czyni je  
zrozumiałé dla wszystkich. Chcąc dać  
wyobrażenie sposobu myślenia i wyraża-  
nia się tego pisarza, umieszczamy następują-  
cy początkowy wypis.

## O Y C Z E N A S Z.

Wszechmocny, niepoczęty i nieskoń-  
czony Boże! Twórco tego wszystkiego,  
co było, iest i będzie! ja śmiem ciebie  
moim oycem, a mnie twoiém dziecięciem,  
nazywać.

O! iak szlachetne i wielkie przezna-  
czenie! Niepojęta twoja wszechmocność,  
a ieszcze daleko niepojętnieyszą iest miłość

twoja ku mnie, której iedynie winien iestem tak wysokie i dostoyne powołanie.

Między tobą a stworzonym światem postawiłeś mnie człowieka. Jakże mam z tego stanowiska znikomego poglądać na cudowne dzieło twęj łaski? iak ie rozważać? iak one poiać?

Przez rozum wyniosłeś mnie na najwyższy stopień stworzonych iestestw w tym świecie fizycznym: wzmocniłeś poznanie moje, abym przez nie, niezważaiąc na wyższe istot zakresy, i na przemiiające ciało powłóki, uczuciem duszy moiey wznieść się potrafił aż do twęj boskiey Oycze stolicy!

Boże mój oycze! rozmyślałam o tobie, a łzy płyną w gorzkim żalu, że twoiey łaski tak mało godny iestem.

Nayszczerzą skruczą przeięty, oczekuję w pomroku znikomości twoiego boskiego miłosierdzia, litości i łaski.

Wzmocnij mnie natchnieniem ducha twoiego, i prowadź niezarażonego oblakaniem i rozwiązłością do poznania nayszczystszeo Twoiey wielkości i nicości moiey.

Pozwól, Panie, aby dzieło oycowskiey łaski, przez bezpośrednie połączenie się z tobą, dziecię twoie wspaniałomyślniey uczuć mogło.

Boże niezglębiony! iednym skinieniem wyprowadziłeś z niczego tę niezmierną

całość niezliczonych światów, niosących w sobie zaród wszystkich iestestw; dziwnie rozdzieliłeś powszechność rzeczy z ich zmieszania odmętowego, według wiecznych praw, w onychże umieszczonych.

Ogromne sklepienia niebieskie kształciły się jeszcze, kiedy gruba pomroka pokrywała ziemię i morza: i gdy wszystko jako bryła niekształtna napełniało niezmierną przestrzeń wyprowadzonego stworzenia.

Ziemia, woda, powietrze i ogień przewracały się w odnęcie i zamieszaniu.

Przyrodzenia walczyły o swoją równowagę, gdy tymczasem ciemności szykowały się nad przepaścią, a duch twój po odbytej walce potykających się istot, unosił się nad wodami.

Rzekłeś bądź! a w omamiającej iasnoci okazało się twoje boskie światło. Pełne ognistej siły rozpostarło się ono po górney przestrzeni powietrznego nieba.

Pod niem unosiło się powietrze, a w śródku jego łona układała się ziemia w postać nieobiętej okiem kuli, w której wnętrzościach niezgłębione morza z szeroko rozgałęzionymi odnogami zawarły wysokie brzegi.

Taką dałeś postać, światobliwy oycze, zupełnie młodej i do wyższej doskonałości przeznaczonej ziemi.

Góry wzniosły się, doliny opadły,

a rozsiane łąny i równiny rozpostarły niedoyrzane pola.

Potoki kręto spadały z gór wyniosłych, utworzyły one rzeki i połączyły się z morzami. Strumyki spływały w żyły ziemne, a jeziora ubarwiły posadę swoją, iakoby zwierciadłem.

Teraz rozwinąłeś w sobie rodzaiową siłę, utworzyłeś łono roli, a ziola, kwiaty, drzewa i gałęzie na wyścigi się ubiegały, aby wspaniała suknią ukraścić, którą ty, niepojęty! młodą ziemię ozdobić chciałeś.

Lecz, aby piękność iey niezmiennie ugruntować, mądrość twoja nadała oney siłę działania i oddziaływania, która iako ciepło i zimno, iako rozszerzająca i ściągająca, a w ostatku, iako elektryczna i magnetyczna siła, przez swoją równowagę, nieodmienne przyrodzenia prawa, iednokształtnych tworów i zachowania rzeczy, wiecznie ustaliła.

Stosownie do twoiego przedwiecznego układu, okrzyłeś ziemię pasami, według których wszystko na klimata rozdzielone bydz miało.

Pas śródzkowy był czystym upałem: dwa ostatnie wiecznym lodem, wiecznym śniegiem; a wśródku pomiędzy nimi, roztwarzały się przyjemne ciepło z umiarkowaném zimnem dla dania nayłagodniejszego niebieskiego powietrza.

Tedy powstały grube mgły i czarne chmury.

Straszliwe burze i pełne łoskotu pioruny wstrząsnęły ziemię, poraz pierwszy, i obudziły z uspienia, aby ją przybliżyć do przeznaczenia następnego.

Niewstrzymane wichry dmuchały i dąsały się ze wszystkich krain, ażeby grubym a śmiertelnym gazem i mgłą zarazonym powietrzokrąg oczyścić.

Ciszey a ciszey wszystko ku końcowi było. O północy pola się uspokoiły, i pierwszy błogosławiony promień oświecił oblicze młodey, i na mieszkanie przyszłych żyjących iestestw przeznaczoney, ziemi.

Boska cichość napelniała wszystko świątobliwym spoczynkiem, kiedy twoie iedno tchnienie, niezliczonym tysiącom iestestw, których zaród uspiiony był ieszcze, w ciemnym odmęcie życie nadało.

Jedném skinieniem wypełniły się rybami morza, ieziora, wody i rzeki: z łona ziemi poczęły się i powstały niezliczone rodzaje zwierząt: a w powietrzu wzruszonym twórczym szelestem, wzbiić się zaczęły mnóstwa iestestw aż pod niebiosa, i radośnemi pieniami wielbiły wielkie dzieło twoiego wspaniałego stworzenia.

Tak się pyszniła w najsławniejszym ubiorze czarująca młoda matka ziemia, iako siedlisko żyjących iestestw.

Upoiona radością ze swych młodych dzieci i mieszkańców, po macierzyńsku otwierała przeznaczone na ich pożywienie niezmiernie skarby.

Wszystko chwielejąc się i jeszcze ruszało i samo sobie wydawało cudzem. Wysokości i przepaści napełniły się pierworodnymi.

Twoje boskie oko wszystko przenikające, objęło w jednym mgnieniu całość stworzenia. A duch twój oycowski i twórczy natychmiast dostrzegł, że najszlachetniejsze iestestwo nie było i jeszcze stworzone.

Z boską godnością przeznaczoną dla iestestwa pomyślałeś ty: niech będzie i jeszcze wyższa istota pełna rozumu i siły duchowney, któraby mnie swoim tworcą nazywała, i dzieło rąk moich poznać była w stanie; niech ten potomek niebieski, na mój obraz utworzony, przedsięwzięcia moje wypełnia, czystym rozumem myśli, prawdy chce, i wedle piękności a naywyższego porządku czyni.

Niechay prawa rzeczy zna, osnowę onych rozmaitych związków przenika, i nad resztą nierozumnych tworów panuje.

Tak myślałeś, a iestestwo się poczęło: tak chciałeś, a stało się: tak rzekłeś, a najszlachetniejsza istota, plód twoiego boskiego tchnienia, według twoiego boskiego obrazu i podobieństwa *człowiek* stanął



przed tobą, i uwielbiał ciebie, iako swego stwórcę i oycę, w czystości umysłu, w czystości woli, i w czystości postępowania pełnego świątobliwej boiaźni.

Nigdy tak uroczysta nie panowała spokojność. Całe przyrodzenie ze wszystkim, co w niem rośnie, lata, pływa i żyje, było oczywistym świadkiem tego wysokiego czynu, przez który człowiek bogu i oycu swojemu hołd składał.

Wszystkie zwierzęta ziemskie na znak winney podległości twojemu dziecięciu w dół pozierały, a iedno tylko wyniosłe stworzenie, człowiek, spoglądał wprost z podniesionym obliczem na ciebie stwórcę swojego, w górnych mieszkającego niebiosach, pełen zadumienia, uszanowania i czci, a pod sobą na całe przedziwne dzieło stworzenia z podziwieniem patrzył.

Między tobą więc, niepojęty! a przyrodzeniem, źródkiem był człowiek. Stąd się poczęło iego panowanie, i rozciągnęło się aż do naydrobniejszego tworu.....

---

## O CHWALE CZŁOWIEKA.

## Z FRANCUZKIEGO.

Il faut permettre à l'homme qui fait le bien d'aimer la gloire; il faut même la lui montrer au-delà du tombeau, afin que le tombeau, ne soit pas l'écueil de son courage, et de sa constance.

MARMONTEL.

ZPOMIĘDZY wszystkich rzeczy ludzkich, które do nieśmiertelności prawo mieć mogą, najpierwszą zapewne jest chwała. Iestto hołd, mówi *Thomas* (9), który podziwienie cnotom, lub wdzięczność geniuszowi oddaie: iestto rzecz największa, iaka kiedy bydź może pomiędzy ludźmi: ona przez odgłos swój i rozległość, napelnia wszystkie mieysca; a przez trwałość połącza się z wiekami. Dla niej dzielność rozwia się geniuszu, wznosi się dusza, człowiek wszystkie swe pomnaża siły; ona iest pobudką do dzieł wielkich, ona sprężyną myśli wyniosłych, pracowitych układów prawodawcy, niezmordowanych badania pisarzy i ludzi uczonych: ona żywiołem mówcy obstaiącego za wolnością narodu, i nagrodą żołnierza, przelewaiącego krew za oyczyznę.

(9) Essai sur les éloges par M. Thomas, de l'académie française.

Odeymiemy z powierzchni ziemi uczucie chwały; zaraz wszystko się zmienia... weyrzenie człeka nie uymuie człowieka; on w zgromadzeniu samotnym się bydź zdaie. Przeszłość mu iest niczém, obecność się ścieśnia, przyszłość znika: czas, co ubiega, ginie wiekuiście, i żadną korzyścią, żadną nie iest osłodą czasu, który za nim idzie...

Czucie chwały, ma coś niedościgłego w rozmyślaniu i badaniach, czém się nadewszystko w usunięty osobności karmi. Tam to człowiek oddany pracy, dotknięty znikomością życia, chciałby na przyszłość byt swój tak krótki przedłużyć! W tym to odstępie człowieka od ludzi, gdzie potomność stawi się przed oczy, chwala, ta naydroższa i naypożądańsza własność śmiertelnika, zajmuie wszystkie myśli iego, i całą imaginacją (wyobraźnią) zatrudnia.

Człowiek z przyrodzenia słaby, a od prac wielkich zwykłą odrażający się niecierpliwością, iakiżby uczuł bodziec, iaki zachęt, prócz chwały? Każdy przez moc swego gieniuszu, lub dzielność cnot swoich i talentów, wznosi się stopniami, i wchodzi do świątyni potomności. Tam *Kazimierz* wielki u Polaków, *Karol IV* u Czechów, *Henryk IV* u Francuzów, uwieńczeni w przybytku chwały, iako do-

broczyńcy narodów swoich, pierwsze zasiadaia miesca.

Ci, co w biegu życia pokrzywdzeni byli, odbieraią swą chwałę na wstępie do grobu, który ich popioły ma pokrywać. Tam *Sokrates* pomszczony, a *Bakon* iest człowiekiem wielkim: tam *Cyceron* nie lęka się więcey żelaza morderców, ani *Demostenes* trucizny. Tam *Wirgiliusz* iest większym od *Augusta*, *Kornell* (*Cornelle*) stanął obok *Kondeusza*, a *Kopernik* stał się wyższym nad wiek, w którym go przyrodzenie wydało.

Jeżeli więc chwała pierwszym iest przedmiotem człowieka, do którego w usłowaniach swoich dąży: jeżeli nagrodą iest i zaszcytem ludzi wielkich: żeby zatem w ubieganiu się o tak świetną ozdobę i wieńce, prawdziwey nie minąć drogi, żeby prace nasze i poświęcenia się szlachetnego nie chybiły celu; potrzeba z gruntu poznać *chwałę prawdziwą*, płynącą ze źródła cnot, talentów i gieniuszu, i odróżnić ją od *chwały fałszywey*, pochodzącey ze świetnych na pozor czynów okrucieństwa i dumy. Zamiarowi temu dosyć, zda mi się, odpowiada pismo znanego w literaturze francuzkiej *Marmontela*, którego tu łączy się przekładanie.

## ROZDZIAŁ I.

Chwała jest odgłosem dobréj sławy; szacunek uczuciem spokojném i osobistém. Podziwienie jest bystrém, a niekiedy chwilowém tylko poruszeniem; świetność wielkie sprawuje rozumienie: chwała, zawsze głośną jest sławą, iednomyslną wszystkich zgodą, powszechném wspartą podziwieniem.

Szacunek gruntuie się na uczciwości, podziwienie ma w sobie osobliwość i wielkość w dobru moralném lub fizyczném: sława nadzwyczajną i dziwiącą bywa względem gminu; chwała zaś jest rzeczą nadprzyrodzoną.

Nazywamy rzeczą nadprzyrodzoną to, co się wznosi, lub zdaie się wznosić nad moc przyrodzenia; zatém chwała ludzka wiele zależy od mniemania, i równie iak to ostatnie, prawdziwa jest lub fałszywa: dwa są fałszywey chwały gatunki: ieden wsparty na omylném rzeczy nadprzyrodzonéy mniemaniu, drugi na prawdziwém lecz nieszczęsném. Zdaie się, że dwa są także prawdziwéy chwały rodzaie: ieden, który okazuie rzecz nadprzyrodzoną przyiemną, drugi użyteczną; ale te dwa przedmioty, ieden tylko z nich czynią.

Chwała, wsparta na omylném rzeczy nadprzyrodzoném mniemaniu, ma tylko moc omamienia, i z niém razem znika: taka jest chwała bogactw i powodzenia. Powodzenie nie ma prawa do żadney chwały; przywłaszcza tylko sobie chwałę należną talentom i cności, których nieiako towarzyszem się bydź mniema: wkrótce iednak stróy ten kradziony utracą, skoro się dostrzeże, iż obcą był własnością; iedna odmiana losu może nas o tém przekonać. Uwielbiają szczęście w szczęścia oblubieńcu, wypada z łaski... iuż nim gardzą.. Taki sposób pospólstwu tylko przystoi. W duszy człowieka który, w ludziach nie blask szczęścia, lecz samych uważa ludzi, pomyślność nic przydadź, przeciwność nic odiać nie może.

Niechay człowiek z umysłem obrotnym, a duszą czołgającą się, urodzony ku wieczney niepamięci, wzbić się na najwyższy stopień szczęścia: niech dóydzie do kresu powodzenia; będzie to zjawisko (phénomene), którego gmin okiem pewném uważać nie ośmieli się, będzie go podziwiał, będzie mu bił czołem; ale człowiek rozumny bynajmniéy się tém nie uwodzi; odkrywa plamy błyszczącego na pozor ciała, i widzi, że mniemane światło jest tylko odbitym, powierzchownym i przemiiającym blaskiem.

Chwała pochodząca z nieszczęsnego rze-

czy nadprzyrodzoney mniemania, trwalsze zostawia wrażenie, i ze wstydem rodzaju ludzkiego, wieków potrzeba dla zmazania onéy: taka iest chwała talentów wyższych, użytych na nieszczęście świata.

Rodzay nieszczęsnych, lecz bardziej zadziwiających widowisk, był zawsze blaskiem zdobycia. Możemy go użyć na przykład, dla pokazania ludziom: iak iest nieprzyzwoicie przywiązywać chwałę do czynów, które są źródłem własnych ich nieszczęść.

Dwadzieścia tysięcy ludzi, w nadziei zdobyczy, poszło na rzeź za iednym tylko człowiekiem. Jeden człowiek na czele dwudziestu tysięcy odważnych i posłusznych, śmiałych i uległych ludzi, zadziwił krocie. Te ludzi tysiące, wyrznęły, rozpędziły lub ujarzmiły większą ieszcze liczbę. Po tém wszystkiém, wódz ich miał czoło powiedzieć: *stoczyłem bitwę, iestem zwycięzcą*: a świat powtórzył: *on stoczył bitwę, on iest zwycięzcą*; stąd mniemane cuda i chwała zdobycia....

Taka iest moc podziwu nad umysłami gminu: prace płodne i użyteczne, będąc po większey części pasmem powolnych i spokojnych działań, bynajmniej nas nie zadziwiają. Działania burzliwe i pustoszące, że są skutkiem postępów szumnych i bystrych, przez to iako rzecz nadprzyrodzoną i cuda uważać zwykliśmy.

W jednym miesiącu można spustoszyć krainę, a dziesięciu lat trzeba na użyźnienie oney. Podziwiamy bohatera, który kray złupił i zniszczył; a ledwie pomysleć raczymy o człowieku, który go żyźnym i bogatym uczynił: możnaż się więc dziwić, że tyle klęsk ogromnych spada na nas a tak mało prawdziwych zlewa się dobrodzieystw.

Nigdyż ludy tyle odważnemi, tyle rozsądnemi nie będą, aby się przeciw dumnemu, który ich swej niesytcy poświęca wyniosłości, połączyli, i iak ów Scytyjanie mówił do *Alexandra*, rzekli mu: „Cóż my mamy do mieszania się z tobą? „Nigdy noga nasza nie postąpiła w kraiu „twoim... Nie wolnoż spokojnym ziemi „tey mieszkańcom, nie znać i nie wiedzieć „kto ty iesteś i skąd przychodzisz?

Nie znajdzież się przynajmniej część ludzi wyższa nad gmin popolity, mająca tyle rozsądku, odwagi i wymowy, aby świat przeciw własnym iego pobudziwszy ciemnościom, obrzydziła mu chwałę owę barbarzyńską? Ludzie uczeni stanowią opinią od wieku do wieku, a utwierdzając onę i przenosząc przez podania, mogą być sędziami i roziemcami chwały, a zatem mogą być nayużyteczniejszymi lub nayszkodliwsiymi z ludzi...

Prawda, zostawiona gminowi, odmienia się i zaciemnia w płataninie odmien-



nych podań, a ginie w pomrokach nie-  
skończonych baiek. Czyn bohaterki prze-  
chodząc z ust do ust, staie się nieskładnym  
dziwotworem: raz go podziwiaia iako cud-  
iaki, drugi raz nim gardzą iako powie-  
ścią zastarzałą, a wkrótce kończą na zu-  
pełném zapomnieniu. Sprawiedliwa i  
wolna od przesądów potomność, tam tyl-  
ko wiarę przykłada w wiekach oddalo-  
nych, gdzie znajduie bezstronne zdanie  
i świadectwo sławniejszych w wyborze  
pisarzów.

Grecy mało co uczynili, mawiał *Lu-  
dwik XII.* ale tę trochę czynów swoich,  
uszlachetnili wielkością i wyniosłością wy-  
mowy swojej; Francuzi okazali rzeczy  
wielkich i w wielkiéy liczbie, lecz ich opi-  
sać nie umieli. Sami tylko Rzymianie  
dwoistą posięgli korzyść, umieiać i działać  
rzeczy wielkie, i godnie one wysławiać.  
Tak więc, król uznawał, że chwała naro-  
dów iest w ręku ludzi uczonych. Ale wy-  
znać potrzeba, że ludzie uczeni zapomi-  
niaią częstokroć powagi i godności swo-  
iego stanu, a pochwały ich spodłone i do  
pomyślnych poniżone zbrodni, wielkie  
kłęski na ziemi i nieszczęścia sprawiły.

Zapytaymy *Wirgiliusza*, iakie była  
prawo Rzymian nad resztą świata; odpo-  
wiada nam śmieie:

*Parcere subjectis, et debellare superbos* (10).

---

(10) Przebaczać uległym, a wyniosłych podbiać.

Zapytajmy *Solisiusza* (*Solis*), iak trzeba rozumieć o *Kortezie i Montezumie*, o *Mexykanach i Hiszpanach*: odpowiada nam, że *Kortez* był bogatyrem, a *Montezuma* tyranem; że *Mexykanie* dzikimi i barbarzyńcami byli, a *Hiszpani* ludźmi uczciwymi.

Pisząc cokolwiek, obieramy pewny przedmiot, osobę, oyczyznę; a zapominając o reszcie, zdaie się, że nic nam więcej nie pozostaie na świecie, lub że wszystko do nich stosować się, i dla nich tylko czynić powinno. Oyczyznę mędrca iest ziemia, a bogatyrem iego, rodzaj ludzki.

Niechay dworzaniin będzie pochlebca, stan iego wymówionym go poniekąd i mniej niebezpiecznym czyni: nie trzeba wierzyć świadectwu iego... on wolnym nie iest. Ale któż przymusza człowieka uczonego, aby sam siebie, współbraci, przyrodzenie i prawdę oszukiwał i zdradzał?

Nie tyle boiaźń, interes lub podłość, ile złudzenie, zapal i obłąkanie, uniosły ludzi uczonych do przypisania chwały okrucieństwu i świetnym złoczynstwom. Można być przeniknionym podchwycającą mocą umysłu lub duszy, tak w wielkich zbrodniach iako i w wielkich cnotach. Żywa imaginacyia (wyobraźnia), uważa wybuchnienie wypadków nadzwyczajnych, iako cudowne rozwijanie się

spreżyn przyrodzenia, iako wspaniały do malowania obraz; podziwiając przyczynę, wychwalamy popolicie skutki.... Tym sposobem okrutnicy ziemi stali się bohaterami świata.

Ludzie zrodzeni do chwały, tam iey zwyczajnie szukali, gdzie ją wskazywało mniemanie. *Alexander* miał zawsze przed oczami bajkę *Achillesa*; *Karol XII* dzieie *Alexandra*: stąd owa nieszczęsna emulacyia (przesadzanie się) dwóch królów pełnych męztwa i talentów, nielitościwymi zrobiła wojownikami. *Romans Kwinta Kurcyusza* (*Quinte Curce*), zrządził podobno nieszczęścia Szwecyi; poema *Homera* nieszczęścia Indyi. Bodayby historia *Karola XII* uwieczniała same tylko iego cnoty!

Mądry tylko, mawiali stoicy, dobrym rymotwórcą bydz może; i słusne mieli przyczyny: bez prawego bowiem rozumu i duszy czystéy, imaginacyia iest iako *Circe*, a harmoniia iako syrena. Są dzieiopisowie, mówcy i rymotwórcy oświeceni i cnotliwi; sąto członki sprawiedliwości, pochodnie prawdy: namiętni zaś i zepsuci pisarze, są raczéy dworzaninami potomności, podłymi zbrodni pochlebcomi...

Filozofi umieli używać praw swoich, i bez uległości, iako mistrzowie prawdy, mówili o chwale.

„Wiesz, gdzie iest chwala prawdziwa,

„mówił *Pliniusz do Traiana*, chwala  
 „nieśmiertelna panującego? Bramy try-  
 „umfalne, posągi, same nawet kościoły  
 „i ołtarze wałą się z czasem i niszczą,  
 „a wieczne zapomnienie wymazuje na-  
 „zawsze z powierzchni ziemi. Lecz chwa-  
 „ła bohatera, który w sobie będąc wyż-  
 „szym i mocniejszym nad potęgę nieo-  
 „graniczonego swego mocarstwa, umie  
 „miarkować władzę swoją, i onę ustawi-  
 „cznie na wodzy utrzymywać; taka chwa-  
 „ła, w późném nawet zestarzeniu się, nie-  
 „zmiernie kwitnąć będzie. “

„W czémże był podobny *Herkuleso-*  
 „wi ów młodzik bezrozumny, co w śla-  
 „dy jego wstępować pragnął, rzekł *Se-*  
 „*neka*, mówiąc o *Alexandrze*; on, co  
 „szukał chwały, nieznając ani natury iéy  
 „ani granic, i który prócz pomyslney zu-  
 „chwałości, żadney nie miał cnoty? *Her-*  
 „*kules* nigdy nie dobił się o zwycięstwa  
 „dla widoków osobistych; przebiegał  
 „świat, aby za wyrządzone mu pomścić  
 „się krzywdy, nie zaś aby go naieżdzał  
 „i uiarzmiał. Iakąż miał potrzebę zdo-  
 „bycia, bohater ten, nieprzyjaciel złych  
 „ludzi, pomściciel dobrych, twórca po-  
 „koju, na ziemi i na morzach? Lecz  
 „*Alexander*, od dzieciństwa skłonny do  
 „drapiestwa, pustoszyicielem był narodów,  
 „plagą przyjaciół swych i nieprzyjaciół...  
 „Monarchów podległymi sobie czynił, aby

„się przez to strasznym stał wszystkim lu-  
 „dziom... zapomniał w tym razie, że ta  
 „korzyść wspólną mu była nie tylko  
 „z najdzikszeimi, ale naypodlejszeimi na-  
 „wet i nayobrzydliwszeimi zwierzętami,  
 „które dla swego iadu strasznemi są i  
 „lękać się każą.“

Tak to ludzie zrodzeni do nauczania i sądenia ludzi, okazywałyby zawsze powinni i wystawiać do porównania waleczność opiekuńczą, i niszczące męstwo; aby tą drogą wskazać różnicę pomiędzy czcią miłości a boiaźni uszanowaniem, niesłusznie spolem pomieszaniem....

Niechay moc i wyniosłość duszy szlachetney i dobroczynney, dzielność wysokiego umysłu, zażytego na uszczęśliwienie świata, będą przedmiotami czci naszey i holdu; a ręka, która wystawi ołtarzku chwale bezstronności, dobroci, łaskowości i ludzkości, niechay pychę, wyniosłość, żądzę niesytą, zapalczywość i zemstę, wlecze za włosy przed straszny sąd sprawiedliwéy potomności:.. wtenczas dopiero staniemy się *Nemezysami* naszego wieku, a żyjących *Radamantami*.

Ieżeli nas żyjący ustraszają, czegoż się lękać mamy umarłych? Należy się im od nas pochwała dobrego, a złego nagona; tego po nas cały okrąg ziemski oczekiwać ma prawo. Hańba przywiązana

do imion świętych zdrajców, spadać będzie na podłych ich naśladowców. Ci znowu drżeć będą na głos wyroku potępiającego ich wzory; przeyrzą się w przyszłości, i wzdrygną obaczywszy w swoim zwierciadle.

Lecz względem żyjących cóż ma przedsięwziąć człowiek uczony, widząc tyle powodzeń niesprawiedliwych, tyle pomyslnych zbrodni? Powstać zprzeciwka i oburzyć się, jeśli ma ku temu wolność i odwagę; milczeć, jeśli nie może, lub nie więcéy uczynić nie śmie.

To powszechne ludzi uczonych milczenie, jużby samo przez się strasznym było sądem, gdybyśmy nazwyczaieni byli widzieć łączących się razem pisarzy, i czynom prawdziwie chwalebnyim głośne oddających świadectwa! Wyobraźmy sobie owę zgodę iednomyślną, taką właśnie, iakaby zawsze bydz powinna, wszystkie rymotwórców, dzieiopisów, mówców odpowiadających sobie z krańców świata, wznoszących pod niebiosą sławę dobrego króla, dobroczynnego bohatera, zwycięzcy uśmierzyciela; owe głosy wymowne i wyniosłe, roznoszące imię ich i chwałę po całym przestworze ziemi... Niechay każdy człowiek, przez swe talenta i cnoty w oyczyźnie i w ludzkości zasłużony, z tryumfem wprowadzony będzie do pism pisarzy współczesnych; niech naówczas znajdzie się

człowiek niesprawiedliwy, gwałtowny, dumny, iakakolwiek będzie pomysłność jego i potęga, oniemiecią dla niego głosiciele chwały; postrzeże świat to milczenie, postrzeże go i tyran, i zmieszany niém będzie... Potępiony iestem, rzeknie, i upadku tylko mego czekaia, aby hańba moja na miedzi wyryta została...

Jakiegoż nie wyraziłby i nie natchnął poszanowania pęzel rymotwórczy, pióro dzieciopisarskie, piorunująca wymowa w czystych i sprawiedliwych rękach? Słaby, lecz śmiały rys *Aretyna*, postrachem był dla cesarzów i trwogą.

KAROL HREHOROWICZ.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

LEKARZ OSOBLIWSZY W NOWOGRODZKIM.

WE WSZYSTKICH kraiach, w mieyscach osobliwie od miast wielkich odległych, znajduia się między ludem osobliwsze wiadomości i doświadczenia, którym szczególniejsze przyznaią skutki, a za ich niezawodność nayuroczyściey zaręczaią ludzie, częstokroć bardzo poważni i słuszn. Takowe sekreta utrzymuią się niekiedy od pokolenia do pokolenia, i rzadko z obrebu swoich okolic wychodzą. Albo te ta-

iemnice są pożyteczne, albo szkodliwe, albo wreszcie obojętne; zawsze ukrywanie ich jest nieprzyzwoitością, przynoszącą dla ludzi uszczerbek. Bo jeśli są pożyteczne, tedy ich znajomość potrzebna dla użytkowania powszechnego: jeśli szkodliwe, wtenczas dla uniknięcia szkodliwości i dla ochrony od niej drugich, drogą przekonania, oświecenia lub przez środki policyjne: jeżeli zaś obojętne i żadnych skutków nie działające, i tak przecież z dokładnością wywiadywać się o nich należy, dla wytłumaczenia takowey obojętności i bezskuteczności osobom, które przez łatwowierność i zawodną ufność tracą częstokroć nadaremno czas, pracę lub majątek, i zaniedbują przyzwoitych czynności i kroków. Niewiadomo jakie jest rozumowanie tych, którzy po prostu takimi rzeczami gardzą, w poznanie ich bynajmniej wchodzić nie chcą: a to wszystko co ze stanem dzisiejszym nauk i wiadomości ludzkich nie zgadza się, za nikczemne i na żadną niezasługujące uwagę brednie poczytuia. Przez takowe postępowanie znać dają, iakoby rozumieli, że stan dzisiejszy nauk jest na tym stopniu, z którego ani się wyżej podnieść, ani rozszerzyć, ani odmienić nie może. Czego zapewne nikt rozsądny twierdzić nie będzie, choćby nas i nie uczyły inaczej wielorakie świeższego odkrycia zjawienia i doświadczenia,



dawno znaiome, ale dla zupełnego przed-  
 tём do prawdy niepodobieństwa, zanied-  
 bywane: z jakowego rodzaju dosyć iest  
 wspomnieć o spadaniu z powietrza meteo-  
 rycznych kamieni: zjawienie takowe, od  
 Liwiiusza iako dawne podanie w dzieiach  
 zapisane, a iak się teraz pokazuje bynay-  
 mniej nie rzadko zdarzające się, często  
 musiało byđ widywane; atoli przez kilka  
 tysięcy lat nie znajdowało wiary, dla tego  
 tylko, że do wiary niepodobne, a iednak  
 bez zawodu prawdziwe. Nie idzie wszakże  
 zatём, aby wszystkiemu łatwo wierzyć.  
 Owszem należy mieć w podeyrzeniu oso-  
 bliwsze zjawienia, i bynaymniej nie dla  
 utwierdzenia ich, ale dla odkrycia istoty  
 rzeczy pracować, strzegąc się wszelkiej  
 łatwowierności, którój podlegaią niekie-  
 dy i nayuczeńsi ludzie: czego zostawił pa-  
 miętny przykład ieden z najsławniey-  
 szych wieku szesnastego medyków *Iakub*  
*Horst*, archiater Arcy Xiążęcia Austrya-  
 ckiego i dyrektor Uniwersytetu w *Helm-  
 stet*, który zaufał powszechnój wieści o  
 złotym zębie iednego chłopca w Śląsku,  
 co później okazało się byđ skutkiem oszu-  
 kaństwa matki tego dziecięcia.

Maiąc przeto na pilnéy uwadze równą  
 szkodliwość odrzucania bez roztrząśnienia  
 osobliwszych zdarzeń i nadzwyczajnych  
 zjawień (11), iako też i nierozeznanéy w nie

(11) Les phénomènes singuliers qui résultent de l'extrême

łatwowierności, ośmielamy się uwiadomić naszych czytelników o zdarzeniu, które iest całkiem do wiary niepodobne: ale ponieważ o nióm wieść staie się coraz powszechnieyszą; zasługuie więc, aby przez ludzi światłych wcześniéy było poznane, wyjaśnione i podług wartości ocenione, żeby nikomu szkodliwym nie stawało się zawodem. Zdarzenie to, iak do naszey doszło wiadomości, tak ie całkiem opisyemy.

W majątku Pana *Czarkowskiego* o mil 6 od *Nowogródka*, a o trzy mile od *Nieświza*, zupełnie chłopiec prosty i bez żadnéy edukacyi, od dzieciństwa pastuch, zwany *Antosiek*, od lat kilku zaczął się wślawiać około domu leczeniem chorób takich, np. raka i wodney puchliny, które częstokroć przez lekarzów za nieuleczone były uznane. Wieść o nim szerzyła się coraz więcey, a teraz zdarzaią się pacyenci cale liczni z dalekich stron przybywaiący. Nagrody pieniężney żadnéy

---

sensibilité des nerfs dans quelques individus ont donné naissance à diverses opinions sur l'existence d'un nouvel agent que l'on a nommé *Magnétisme animal*, sur l'action du magnétisme ordinaire, et l'influence du soleil et de la lune dans quelques affections nerveuses, enfin sur les impressions que peut faire naître la proximité des métaux ou d'une eau courante. Il est naturel de penser que l'action de ces causes est très faible, et peut-être facilement troublée par un grand nombre de circonstances accidentelles: ainsi de ce que, dans plusieurs cas elle ne s'est point manifestée, on ne doit point conclure qu'elle n'existe jamais „*Théorie analytique du Calcul des probabilités*, par M. le Comte Laplace page 358.

nie wyciąga, sam żyje wedle swojego stanu i powołania, w prostocie swoiém nie okazuje bystrości rozumu, trzeźwy jest, pobożny i dobrych obyczajów. Ma na boku lewym plamę. Kiedy chory do niego przyjdzie po radę, wtenczas uymuie się ręką prawą za owę plamę, i powiada pacjentowi od razu czy może być wyleczony lub nie. W pierwszym przypadku przepisuje lekarstwo z ziół krajowych, mianując je pospolitemi imionami. Zdarzało się jednak, że naznaczał do użycia rum, gaikę muszkatową i goździki: których rzeczy, iak twierdzą, nigdy nie widział i nie znał, gdyż nie po nazwisku je nazywał, ale po opisaniu zapachu, smaku, postaci i t. d. Skuteczne tego i zadziwiające leczenie, ma być w tamtych stronach powszechną materią rozmów: owszem nawet do Wilna piszą o tém do różnych osób; a między innymi Pan *Hrabia Ginter* Prezydent odebrał o tym osobliwszym lekarzu doniesienie od rządzców dóbr swoich w tamtych stronach leżących, a JX. Kanonik *Pawłowski* mieszkający przy kościele akademickim i od lat kilku bezskutecznie leczący się dostał list od znajomego, który mu radził udać się do *Antośka* na wiosnę. Przybywający z tamtych okolic, obywatele zacni i godni wiary upewniają, że te wieści są u nich powszechne, i że z dalekich stron pacjenci

przyjeżdżają; ale że nikt z ludzi uczeńszych tego nie śledził; sam nawet Pan *Czarkowski* w to się nie miesza. Dodają jeszcze takie *Antośka* opowiadanie — Będąc on przed trzema laty chorym na piersi po zbitiu przez drugiego pastucha, udał się do lasu dla szukania ziół na lekarstwo (12). Tam postrzegł na dębie starca obrosłego włosami, od którego uciekający został dogłany i ostrzeżony, że zioła, któremi się chciał leczyć, są szkodliwe; lecz że znajdzie takie i takie rośliny w ogrodzie u swojego Pana, które uleczą: co się i ziściło. Przy tém starzec ów ujął go ręką za bok, od czego zrobiła się plama i teraz będąca, i upewnił,

- 
- (12) Około roku 1666 znaydujemy w rozmaitych dziełach a mianowicie w listach uczonego Ierzego *Rust* Biskupa Dromorskiego w Irlandyi. w pismach sławnych medyków *Faireclow*, *Asteliusza*, *Pechlina*, że *Walenty Greatrakes*, Kawaler Alfański, urodzony w hrabstwie Waterford roku 1628 samém dotknięciem leczył paraliż, ślepotę, głuchotę, wodną puchlinę, pleurę, wszelkiego rodzaju gorączki, bole scyatyczne, raka, tumory i t. d. Sławny *Robert Boyle*, jako prezydent towarzystwa Królewskiego Londyńskiego zaswiadczył o prawdziwości tych zdarzeń i od posądzenia o czary Greatraksu uwolnił. tego powołanie na lekarza iak sam o sobie powiadał, w pismach swoich prawie tak niepodobne jest do wiary, iak i naszego *Antośka*. Niedawnemi czasy szewc prosty nazwiskiem *Dal*, we Francyi, leczył niektóre choroby samém położeniem ręki — Ani Kanclerz *Bakon*, ani *Maxwel*, ani *Pomponacius*, nie wąpili nigdy że są niektóre osoby obdarzone szczególnieyszą mocą działania na inne. Tak sławny *Bakon de Augmen. Scien. lib. 4. Cap. 3.* powiada „Fascinatio est actus imaginationis intensivus in corpus alterius etc. a *Maxwel de Med. magn. lib. 1. cap. 2. p. 6.* „Imaginationem extra corpus operare clarum esse puto... Et quid quaeso aliud est imaginatio quam, ut ite dicam, animae manus, per quas illa sine corporis auxilio operatur.“

że daie mu dar leczenia tym sposobem, że za dotknięciem ręką tey plamy, będzie wiedział iakie przepisywać lekarstwa. Ten przymiot, wedle przykazu starca, nie ma mu służyć iak tylko w obrębie dwóch mil od mieszkania i przez przeciąg lat iedenastu, po czem może bydź odnowiony, ieśli dobrze się będzie sprawował, ieszcze z większą mocą. Tenże starzec zalecił nie brać wielkiey nagrody pieniężney. Zachowując się *Antosiek* wedle przepisów starca, skutecznie używa udzielonego przymiotu, i znajduie takich co mu wierzą, i niezawodność iego leków rozgłaszaia.

A ponieważ w tém wszystkiem mniej iest podobieństwa do prawdy, aniżeli w powieściach *Szecherazady w Tysiącu i iedney nocy*; nieprzystoyną zatem iest rzeczą, ażeby w powieście oświeconym krążyły po domach nawet obywatelskich takie niedorzeczne baśnie: spodziewać się więc należy, że ktokolwiek z tamecznych ludzi światłych i słuszných, rzecz tę całą przyzwoicie wysledzić, i źródło lub powód fałszywego rozgłoszenia odkryć, za rzecz godną zatrudnienia poczyta, i przez to koniec tym niedorzecznościom położy, ochraniając razem łatwowierných od narażania się na straty i zawodne nadzieie, a przez to i zamiar niniejszego doniesienia naszego spełniony zostanie.

---

O POCZĄTKOWEM NASTANIU WSZYSTKICH ISTOT  
STWORZONYCH.

Le naturaliste est l'homme meditatif et simple,  
qui cherche à decouvrir et admirer les grands  
loix de la nature et de son auteur.

*Zdanie i cały wyciąg pisma z dzieł Virey.*

I.

WIDOK nieba i ziemi, nie może być długo obojętny dla myślącego i zastanawiającego się człowieka. Rozciągłość łądu, przepaści morskie, wyrzuty ogniste gór wulkanicznych, zmiany ciągle powietrzokręgu, błękitne sklepienie, na którym niezliczona liczba gwiazd jest rozsypana i utwierdzona; wszystko to niepospolite sprawuje rozumnemu człowiekowi zadziwienie. Zmusza on siebie poniewolnie wchodzić w przyczynę powszechnego świata; którego i sam jest częstką: chciałby dobiec, jakim sposobem wszystkie rzeczy z początku nastąpiły: ale pierwszy krok, jaki w tej mierze czynić poczyna, prowadzi go do przepaści, gdzie się gubi rozum ludzki.

Czémże iesteśmy w porównaniu świata całego? jeśli wyobrazić zechcemy obszerność Niebios; to całe systema Planetarne ginie w rozciągłości nieograniczonej, w której podobnych systematów znajduje się nieprzeliczona liczba. Wszystkie

stałe gwiazdy, są słońcami tyluż systemów planetarnych: wieleż to ich ieszcze się odkrywa za pomocą Teleskopów? przenieśmy się myślą na jakąś oddaloną od nas gwiazdę: odległość tym sposobem zmniejszona, odkryłaby nową ilość światów, które i dla słabości wzroku, i dla niedoskonałości narzędzi, z miejsca naszego mieszkania są zakryte: czémże przeto będzie w porównaniu tego wszystkiego ta kropelka błota, na której się chwilę czołgamy; abyśmy się zgubili nazawsze w oceanie śmierci.

Nadęci iednak mamiącą próżnością, udaiemy panujących na ziemi; ogłaszamy się władcami świata i środkiem wszystkich rzeczy stworzonych; iak gdyby gwiazdy i ten obszar powszechnego świata, na którego wyobrażenie ginie myśl ludzka, były stworzone dla nas. Pylek, który błyszczy się moment, aby zniknął wiecznie w ogólnym składzie materyalnym, może być tego przekonania, że słońcé, które rozsyła swoje ciepło i promienie na sto innych światów, umyślnie dla upięknienia dniego jest stworzoné. Tymczasem pokolenia pod tą gwiazdą płyną iak woda, a wieki są niczém w porównaniu wieczności. Jesteśmy więc we względzie materyalnym aż nadto mali i słabi, abyśmy w porównanie wchodzić mogli; rozum tylko i sposobność myślenia, czyni nas rzetelnie

znaczącemi: a iako ta sposobność jest częstką Boskiej mądrości; przez nią tylko poznać możemy względy i prawa tego wszystkiego, co jest stworzone.

Rzuciwszy oko na przedmioty, które nas otaczają, mimo tego na pozor nieporządku, który zda się mieszać wszystko, znajdziemy zgodność, harmoniā i tę wzajemną zależność, iaka jest wypadkiem wiecznego i niezłomnego prawa, a które umieściwszy każdą rzecz na swoim miejscu, wykonywa stałe ich przeznaczenie i odnosi do pewnego celu: a lubo nie możemy dociec zamiaru, dla którego są stworzone; uznajemy przecież plan rozumny i doskonały tego wszystkiego, co bliżej znać nam dozwolono.

Tym właśnie sposobem dociekamy pierwszēy wszech rzeczy przyczyny, która urządziła i udoskonalila wszystko w całym świecie: i nie znajdziemy nic wątpliwszego nad to twierdzenie: że zdarzenie iakieś losowe jest tego wszystkiego przyczyną. Przypadek mógłby wreszcie działać iakieś ogólne zjawienie, i utworzyć iedno lub drugie systema: ale szczególne prawa i własności tylu ciał rozmaitych, zwierząt i roślin, przy ich rozwiianiu się, mnożeniu, czuciu i życiu, w jch dobrowolnych i niedobrowolnych ruchach i wszelkich czynnościach organicznych, mogą być wypadkiem



losu? Bytność więc naywyższey mądrości okazuje się w dziełach istot stworzonych, w każdym miejscu i czasie, które napelniają powierzchnią ziemi i sklepienie nieba, i kto z tego względu czuć iey nie może, przekonanie z prawdy wynikające obcé mu bydź musi. Znaydujemy mądrość przedwieczną w powszechnym świecie i dziełach szczególnych: onato spokojnie rządzi wszystkiém, ona z łona niewidzialności przewodniczy wszystkiemu, panuje wszędzie i w każdym miejscu, i nie wymknąć się nie może przed rozciągłością iey prawa. Tę pierwszą przyczynę nazywamy **BOGIEM**, a kiedy ją uważamy w dziełach życia i ruchu, któremu wszystko ulega, nazywamy *Przyrodzeniem* (natura).

Przyrodzenie więc, iestto promień pierwszey wszech rzeczy przyczyny, iestto ręka Boga, która rządzi światem: mając ustanowione dla siebie prawa, pełni one bez wstrętu i zwłoki, obiera drogę do wykonania naykrótszą: pracuje ciągle nad tymże samym planem, którego do nieskończoności rozmaicić może, poczyna formować ciała podług porządku i następstwa: nie śpieszy się z dziełem, którego iest pewnym, ponieważ nie zbywa na czasie: nic nie psunie, z czego by nie utworzyło czegoś nowego, i nie traci tego co mu iest powierzóné: zawsze proste, rozmaite i pło-

dne, bieg ma swóy ciągly i iednostayny: szuka życia, iedności, zgody, ukonténtowania; a dla ożywienia swoiey czynności, potrzebuie zepsucia, odmiany i przeobrażenia wszystkiego: buduie aby obalić: ożywia aby zabiać: będąc początkiem iedności i przywiązania, pasie się nienawistcią i niezgodą; odmienia wiecznie, aby zostać nazawsze tém samém: kończy bezustannie, aby też i bezustannie zaczynało: słowem, iest zbiorem wszystkich sprzeczności między sobą: ruch nakoniec iest iego życiem, a spoczynek śmiercią.

Nabywamy wyobrażenia téy siły powszechnéy przez znaiość rozmaitych zdarzeń, które dla wiadomości naszej są przystępne; to zaś w bardzo szupłych zostaię granicach: bo się ściaga tylko do ciał, bliżey nas zostaiących; z tego wypada: że nieznaiąc ani początku, ani końca rzeczy stworzonych, a przeto nieupatrując związku, iaki iest wypadkiem niewyrozumianego przez nas prawa; bierzemy cząstkową niezgodę za prawo przyrodzenia, i to, co iest skutkiem naszego nieobięcia, zwałamy na przyrodzenie, twierdząc: że samym tylko rządzi się losem. Wreszcie schwyciwszy iakaś modyfikacyią, rozumiemy, żeśmy odkryli nowe prawo, i niém chcemy tłumaczyć wszystkie inne działania. Tymczasem wiedzieć należy, że układ powszechny stanowi iedną całość,

którego rozgałęzienie się rozmaite między sobą sprawuje stosunki: a przeto chcąc poznać iedną istotę, trzeba znać wszystkie: i do poznania wszystkiego, znać potrzeba rozmaite szczegóły: co iest niepodobné dla rozumu ludzkiego.

Przyrodzenie ieden tylko cel mając, dochodzi go różnemi drogami. Każdy członek ogólnego świata do niego zmierzać musi. Nie iest on stworzony dla siebie, ale dla ogółu: a przeto wszystko do powszechnego prawa zmierzać powinno. Sąd nasz iest pospolicie wypadkiem względów osobistych, a uwiedzeni miłością własną zanadto posuwamy nasze znaczenie, gdy tym czasem słabém iesteśmy narzędziem, którego cel samemu tylko przyrodzeniu iest wiadomy. Rozumiemy daley, że ta stałość i iednostajność, iaka w dziełach postrzegać się daie, iest wypadkiem iakieyś konieczności w przyrodzeniu: nie pomniąc na to, że i samo przyrodzenie, będąc narzędziem mocy wszechwładnéy, ma sobie przepisane granice i wyznaczone prawa.

Można więc powiedzieć, że moc ożywiająca i doskonale rozumna, przeniknęła wszystkie członki powszechnego świata, i że iey winne są byt swóy, ruch i życie. Ieżeliby się który z nich oddzielił od tey duszy ogólnéy i niebieskiéy, bylby na-

kształt oderwaney części ciała ludzkiego, która się natychmiast psuie i rozkłada.

Uważając zbiór wszystkich składających świat cały, czyli materią oddzieloną gdzieś w przestrzeni nieobietéy prawami przyrodzenia, byłaby ona zapewne nieczynną, i w tym stanie wiecznie pozostaćby musiała: rozciągłość, nieprzenikliwość, kształtność i bezwładność byłyby iéy własnościami: wszystkie zaś inne obcemi bydźby musiały: słowem, spoczynek byłby iéy istotą, ruch chyba od zewnętrznego iakiegoś działania, czyli od duszy świata mógłby bydź udzielony. Lecz bytność iéy musi bydź współczesną z przyrodzeniem, a nawet może bydź późniejszą; ponieważ iéy poddanie się prawom przyrodzenia, a nawet utworzenie się, są takim dziełem, które sam tylko Bóg mógł dokonać.

W materji nie tylko iéy różnorodność, ale i różność własności wysłedzać należy: przez pierwsze dochodzimy liczby pierwiastków; przez drugie odkrywamy ich pożyteczne lub szkodliwe względem siebie skutki: a przeto z bliższéy zności, przychodzimy do tego wniosku: że takowe pierwiastki, których liczba dosyć jest znaczna, i z postępem wiadomości naszych coraz większą bydź może; są zbiorem najeprzynięniejszych sprzeczności między sobą: i jeżeli trudno jest pewną pierwia-

stków naznaczyć liczbę, i różne wysledzić ich własności; możemy jednakowoż obcznać się z niektórymi ogólnemi prawami, którym materyia ulega.

Pierwsze prawo ogólne przywiązane do materyi, a które uważać należy iako własność samego przyrodzenia, iest pociąganie (attractio). Iegoto skutkiem ciała niebieskie krążą iedne okóło drugich: ziemskie spadają na ziemię, objęte zaś w obrębach skupienia lub powinowactwa, są początkiem nieprzeliczoney liczby istot, które zapełniają wnętrze i powierzchnią ziemi.

Drugie prawo przeciwne pierwszemu zawiera się w rozrzedzeniu: cieplik zdaie się bydz iego początkiem: czynność iego ciągle się układa ze skutkami pociągania, może on bydz tajemnym zarodem życia organicznego, a przez zmieszanie się ze światłem, elektrycznością i magnetyzmem wyrabiać rozmaite ciała odmiany.

Inne prawa ogólne uważać należy za wypadki prawideł ruchu. Dla pierwszego: każde ciało samo z siebie i dla swéy własnéy bezwładności zachowuie się w stanie spoczynku lub ruchu prostodrożnego i iednostaynego, chyba by siła obca iakaś zmusiła go do zmiany kierunku lub stanu w którym zostaje. Dla drugiego prawa: wszelka zmiana ruchu iest w stosunku siły, która ją sprawuie, i w takim następuie kierunku, w jakim

taż sama siła działa. Dla trzeciego: oddziaływanie jest zawsze przeciwne i równe działaniu: albo co toż samo znaczy, że działanie dwóch ciał, jednego przeciw drugiemu jest wzajemnie równe i w kierunku przeciwnym. Nakoniec reszta własności ogólnych, przywiązanych do materji, kiedy już ona poprzedzającami została objęta, jest następująca, podzielność, dziurkowatość, gęstość, ścieśliwość, sprężystość i lotność.

Nie będąc przytomnemi początkowemu rzeczy nastaniu, musimy dalsze w tym względzie wiadomości i prawa wyciągać z samych tylko wypadków i postrzeżeń, a przeto tworzyć domysły i takie przypuszczenia (*hypothesis*), które iak naybliżey z różnemi godzą się zdarzeniami, i nayobszérniey stosować się daia. Drogato jest niepewna; ale w wielu zdarzeniach musimy ją uważać za iedyny śrzodek, przez który możemy się zbliżyć do uogólnienia praw odwiecznych, któremi wszechwładny ożywił i napoił materją.

## II.

### *O świecie w ogólności.*

Dwa upatrujemy początki w żyjącym człowieku i w ogólnym świecie: siłę ożywiającą i materją. Ciało ludzkie bez tey siły wewnętrzney byłoby martwe: podobnież i materja stałaby się nieczynną i

bezwładną. Siła ożywiająca organizuje człowieka lub zwierzę. Dusza ogólna włada całym światem. Każdy członek ciała ludzkiego potrzebuje dostatecznej ilości tej siły organicznej do doskonałego życia i ruchu: podobnież, każda część ogólnego świata musi posiadać dostateczną ilość tego ducha ożywiającego, inaczej stałaby się nieczynną nakształt paraliżowanej części ciała ludzkiego, rozproszyłyby się następnie w przestrzeni bezdennej składu materyalnego.

Materyja przy stworzeniu martwą być musiała, póki nie odebrała zarodu życia, albo raczej póki bóstwem przenikniona nie została. Byłto obszar ciałek pierwiastkowych, które zapępniały całą przestrzeń. Byłto ocean niezmierny pyłków niewidzialnych i prostych, które zostawały w wiecznej ciszy, ponieważ nie nabyły żadnej czynnej własności: nie znajdowała się tam ziemia, woda lub powietrze, bo to są ciała późniejszej formacji czyli złożone. Duch ożywiający, to jest Bóg, przeniknąwszy zbiór takowy, nadał własność przyciągania się: po czem nastąpiło łączenie się pomiędzy różnymi cząstkami materyi: poczęły się one zbierać do rozmaitych środków ciężkości, i masy większe ścigały do siebie mniejsze: tym sposobem powstały planety w łonie obszernej przestrzeni proszków czyli gazu ma-

teryalnego. Siła ciężenia iednych planet na drugie, ustanowiła pewny rodzaj biegu kołowego naksztalt owych wirów elektrycznych (13), które się okazują w naszym powietrzokręgu: a przebiegając ruchem postępnym znaczniesze przestrzeni, zabierały po swoiéy drodze materią rozproszoną. Inne śródki nagromadziwszy materią, całkowicie pociągnięte zostały, a przeto uformowały się xiężyce: których tym większa iest liczba; im większa przestrzeń planeta przebiega: i dla tego Ziemia ma iednego, Iowisz cztery, Saturn siedm, a Uranus potrzeżonych ma sześć, a może ich mieć więcéy.

Iezeli daléy przypuścimy, że elektryczność w tym niezmiernym obszarze gazu materjalnego porobiła tromby elektryczne; cała materya odebrawszy ruch kołowy w tymże samym kierunku sformowała systema planetarne. W śródku takowego fenomenu powinna bydź skupiona elektryczność czyli słońce (14), które, obdarzone przyciąganiem i odpychaniem, utrzymuje planety w nieustannym ruchu.

Kierunek iednostayny od zachodu na

---

(13) Postrzeżenie w rzeczy samey dowodzi, że kiedy powietrze iest elektryczne w naywiększey ciszy powietrzokręgu, nayeżstsze panują tromby i wiry kręcącego się i płynącego powietrza.

(14) Niektórzy Fizycy utrzymują, że słońce iest skupioną elektrycznością.



wschód wszystkich planet w jch obrocie około słońca, każe się domyślać, że od iednéy i teyże samey przyczyny bieg ich nastać musiał: a tą bydz może, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, elektryczność: prócz tego pociąganie zciągnąwszy materyią do bliższych szrodków ciężkości, nadało stałość massom skupionym, które ze względu ich biegu wirowego, a stąd zrodzonéy siły odśróżpędney, musiały przyiąć postać zaokrągloną. I tak ziemia z początku była pyłkiem materyjalnym, który do siebie ściagnął poblizsze: a biejąc po przestrzeni świata, zabierał wszystkie inne, które napotykał na swoiéy drodze. Siła ciężkości powiększaiąc się w stosunku nagromadzoney materyi, zagnaliła wszystkie inne, aż do pewney wysokości znayduiące się, kierować się ku niey i spadać w kształcie piasczy-stego deszczu. Oczyszczona tym sposobem przestrzeń z cząstek przygrubszych, sformowała ziemię, do którój się ściagnęły potém cząstki wodniste, i utworzyły morza, nakoniec powietrze, i te zrodziły ocean powietrzny.

### III.

#### Ö z i e m i.

Wzniósłszy się nad ziemię, gdy na nią poglądać będziemy, postrzeżemy naprzód

pokrywę powietrzną, coraz gęstsza ku iey powierzchni, potém pokłady wody zapelniającey różne ziemi nierówności i miejsca niższe, nakoniec samę ziemię coraz więcej zbitą ku iey śródkowi. Iestto wypadek następnego naciskania się warst materialnych, dla którego i wewnątrz ziemi jest naygęstsze, i skorupa bliższa iey powierzchni rzadsza: stąd wypada, że ieśliby siła ciężkości na ziemi się zmniejszyła; powietrze, woda, a wreszcie i same cząstki stałej ziemi, wzniosłyby się do góry i rozleciały w przestrzeni niebios. A znowu niechby siła ciężkości na xiężycu się powiększyła; wszystkie ziemskie pary oparłyby się na nim, przylgnęłyby do niego, a zwiększywszy masę, zamieniłyby go w planetę pierwszego rzędu, i ziemia mogłaby się stać iego xiężycem. Przypuściwszy nakoniec ogólne osłabienie ciężkości we wszystkich ciałach niebieskich, materia do składu ich wchodząca rozproszyłaby się w przestrzeni świata, i potrzebowałaby znowu pierwszey wszech rzeczy przyczyny, któraby naznaczywszy śródki ciężkości, nanowo sformowałaby świat cały.

Ciała niebieskie tak, iak i każda stworzona istota, z koleją wieków starzeć się mogą, a przeto tracić na sile przyciągania, i zmniejszać swoją objętość. Ubytek materialny iednych, może być zasiłkiem dla innych. Xiężyce naprzykład mogą to być

nowe rodzące się i wzrastające planety, kosztém swoich planet, do których należą, albo wyziewami komet, które do słońca się przybliżają.

Ziemia przy pierwiastkowém utworzeniu się, mając sobie wyznaczony śródek ciężkości, zgromadziła zapewne materią, równo na wszystkie strony: nabywszy zaś biegu wirowego, musiała przybrać postać kulistą, a przeto nie miała na swojey powierzchni gór, ani znaczniejszych dolin, są one skutkiem parcia powietrzokregu i wody na te miejsca, które mniej zbite się okazały, a przez bieg i odmianę tychże samych płynów porobiły się w czasie bardzo znacznemi, i popsuły tę równość, iaka przy początku na niey się znajdowała. Wierzchołki przeto gór naywyższych są rzeczywiście pierwiastkową ziemi powierzchnią, która z czasem i odmianami zdarzeń ciągle się zmienia i zmieniać nie przestanie.

Pokłady warst rozmaitych ziemi na każdym miejscu, i ogromne niekiedy składy konchowe na naywyższych gór wierzchołkach, dowodzą, że ziemia całkowicie wodą oblana była. Wtenczasto tworzyły się rozmaite krystalizacye, sole, kamienie i kwarc: wapno zaś i magnezya zdają się byđz późniejszey formacyi: granit, który nie zawiera w sobie żadnych zabytków istot organicznych, zapewne przed

wszystkiemi innemi utworzony został. Wody rozlewając się po powierzchni ziemi, i ulegając rozmaitemu biegowi, unosiły s sobą niezsiadłe lub rozdrobione ziemi części, a przeto formowały góry i pagórki powtórney formacyi, które osuszyły się wtenczas, kiedy wody coraz więcey z powierzchni ziemi ubywać zaczęło.

Zepsuta równowaga ciepłika i elektryczności równie powietrzokrag iak i same morza do ustawicznych nagli poruszeń, a doświadczenia i obserwacye przekonują, że przywrócenie równowagi ciepłika nigdy tak silnych i nagłych odmian powietrzokregu nie sprawiaie, iak elektryczności. Widzimy bowiem nie raz, iak w śród zupełney ciszy i pogody nagle iawić się poczynaia chmury, a za niemi wraz następuje burza i nawałność: po kilkrotném uderzeniu pioruna niebo się wypogadza, burza ustaie i znowu zupełna, iak wprzód, następuje cisza. Wszystkie więc gwałtowniejsze poruszenia, iakiemi są nawałnice, burze, uragany i inne fenomeny nadzwyczajne, są skutkiem zepsutey równowagi elektryczności.

Stan higrometryczny powietrza wiele także z elektrycznością ma związku, u nas latem a w kraiach międzyzwrotnikowych zawsze powietrze iest bardziey elektryczne, więcey też podnosi się pary i rozpuszcza wody w powietrzu, aniżeli się

oddziela. Zimą i w krajach biegunowych wszystkie pary wraz z elektrycznością obficie się osadzają, aniżeli się w powietrzkę zbierają, dla tego śniegi, śrzony równie użyźniają ziemię i iey wnętrze, iak deszcze elektryczne wiosenne: w ogólności znowu deszcze nawalne daleko są przyiazniejszy do roślinowaniu, aniżeli wszystkie inne, bo sprowadzają elektryczność, która z sobą nanosi wiele ożywiającego pierwiastku.

Odmiana temperatury od stanu elektrycznego powietrza zależy. Elektryczność pomnaża parowanie, a ta znowu zabiera i połyka ciepłik; powietrze więc robi się natenczas suche i zimne, a następnie zdrowsze, i takié jest powietrze krajów północnych: stan nieelektryczny powietrza osadza z wolnym ciepłikiem wodę, a przeto robi go wilgotném i ciepłém, iakiém jest wiatr południowy, więc skutki takiego powietrza rozwalniają ciała, robią one ociężałemi, słabemi i niedołężnemi.

Wiele ruchów szczególnych wody także od stanu iey elektrycznego zależy. I tak może naelektryzowane dodatnie szukać innych z elektrycznością ujemną: płynąć więc i przenosić się z miejsca na miejsce muszą. Kto wie czyli i samo powinowactwo, które jest różne pomiędzy pierwiastkami, nie jest skutkiem różnorodney elektryczności. Słowem, wszyst-

kie zdarzenia, które mają miejsce w powietrzu, mogą mieć swoje siedlisko i w wodzie, zwłaszcza, że powietrze i woda we wzajemnym na się ciągle zostają działaniu. Ryby są ptakami morskimi, tak iak ptaki są rybami powietrznymi. Dno oceanu ma swoje góry, pagórki, doliny, które zamieszkane są przez rośliny i zwierzęta, tak iak dno powietrzne. Powietrze oczyszcza się wznoszącą się i opadającą wodą: woda czyści się powietrzem. Pioruny i burze powietrzne są podobne gwałtownym wody poruszeniom, wulkanom, i innym nadzwyczajnym fenomenom wodnistym.

Elektryczność nie przestaje na odmianach powietrza i wody, czynność iey rozciąga się do wnętrza ziemi: trzęsienia ziemi wulkany, uragany elektryczne do najgłębszey odległości wstrząsając ziemię szczepią ją niekiedy, formują różne przepaści i otwory, tym sposobem przywracają równowagę elektryczną między niebem a ziemią. Są one częstsze w lecie a niżeli w zimie, pod równikiem aniżeli pod biegunami, bo to są fenomena iedney przyczyny. Zdaie się, że elektryczność zmierza ku równikowi, aby się wznieść na powietrzokrag, a ztamtąd przenosi się ku biegunom, aby znowu wniśdź do iey wnętrza. Takowe dążenie może mieć wpływ na igłę magnetyczną, która kie-

ruie się iednym końcem na północ, drugim na południe.

Powietrze równie iak i woda wyrabiaią ciągle ciała zsiadłe, a stanowiąc osad powiększaią masę ziemi: ta znowu powiększaiąc swoię obiętość przykrywa i zasypuie nie tylko twory wyrobione na iey powierzchni, ale naywiększe gmachy i miasta, które w odległej starożytności budowane były: dołączywszy do tego różne zabytki wyrabiane ciągle przez zwierzęta i rośliny w wodach morskich i na powierzchni ziemi, wypada, że ciągle idzie oddzielenie się stałych cząstek począwszy od naywyższych części powietrzokręgu aż do śródka ziemi (15) i wszystko z koleią wieków zamienia się w ziemię albo ciała zsiadłe.

Jest to postrzeżenie więcey iak pewne, że woda niegdyś pokrywała całą ziemię, a pamięć ludzka w każdym miejscu i czasie wyraża to przez ieden lub więcey wydarzonych potopów. Ślady opuszczonego lądu i osuszonych portów, okazuiące się w wielu miejscach, również dowodzą, że i dopięro wody ciągle ubywa, a przeto masa ziemi w tymże stosunku wzrastać musi. Niżej okazemy, że to trawienie

---

(15) Nie należy wnosić, aby też ciała zsiadłe nie przechodziły do stanu lotnego: ale różnica tey zamiany przechodzi na stronę ciał zsiadłych: to zaś idzie bardzo powoli i z koleią tylko wieków postrzegać się daie.

się po większej części roślinom i życiu zwierzęcemu przypisać należy. Dla tego to w suchych pustyniach Libii żadne nie przebywa stworzenie, kiedy w kraich wodnistych mnóstwo roślin i zwierząt się wyradza: w tych to miejscach rozrodzenie się idzie bez przerwy, a płodność wszelkiego rodzaju istot jest niewypowiedziana. Morze jest to królestwo daleko płodniejsze aniżeli ziemia, i jedna niekiedy kropla wody wydaie tysiące ciał mikroskopicznych.

Uwiecznienie istot organicznych, które ciągle przerabiaią wodę, domyślać się każe, że z koleją wieków woda całkowicie wytrawiona będzie, że ziemia osuszona zostanie; wtenczas ciepłik sam tylko ieden działając, zniszczenia powszechnego może być przyczyną. Takowa myśl nie jest nowym postrzeżeniem: przechodzi ona z ust do ust koleją pokoleń, a ślady w himnach i rozmaitych podaniach, że *świat kiedyś zniszczeie przez ogień*, jest zabytkiem nayodleglejszey starożytności. Filozofowie wschodni, od których wiele powzięliśmy światła i pamiątek, tłumacząc się podług zwyczajów azyatyckich pod figurami i podobieństwem, naygłębsze prawdy i postrzeżenia naturalne zwykli ukrywać pod postacią obrzędów religijnych, tajemnic i podań mitologicznych; z tych niektóre i od nas przeięte zostały.

Pierwiastki różnorodne, do składu zie-



mi przy początkowém iey uformowaniu się należące, w skutek powinowactwa wyboru, musiały się wzajem szukać i łączyć chemicznie, a przeto tworzyć ciała z odmiennemi własnościami: do czego niepomalu przyczyniła się woda przez rozpuszczenie; wszystko więc tym chciwiey ulegaiąc w kombinacyi, im dalszy był punkt nasycenia, robiło powszechne zaburzenie w massie ziemskiej, ieszcze niezupełnie zsiadley. Gazy, pary i rozmaite płyny uwalniaiąc się lub kombinując się iak zwyczajnie przy odmianie stanu ciał bywać zwykło, nie tylko różnych podziemnych lochów przepaści, iaskiń i rozpadlin, ale powszechney dziurkowatości ziemi były przyczyną.

Z tego wypada, że wiele pierwiastków dopiéro odkrytych, iest zapewne wypadkiem zdarzonych w ciałach odmian, a przeto są rzetelnie złożone: i ponieważ przyrodzenie nie przestaie one ponawiać w skutek sił i działaczów przyrodzonych; wszystko więc tworzyć się, rozrabiać lub na nowo składać się musi, a to znowu w ciągłym ziemie utrzymuie poruszeniu i wewnętrznyim ruchu. To całkowite opanowanie materyi siłami przyrodzonemi, każe uważać ziemie, iako istotę natchniętą tą samą mocą, która porusza i ożywia świat cały (*mens agit at molem et magno se corpore miscet*) a zatém, że podług sił i oko-

liczności towarzyszących, różne twory i płody w jey wnętrzu wyrabiać się mogą, iak się wyrabiaią mocą organów i siły organiczney w kaźdey ożywioney istocie (16)....

W.

- 
- (16) Professor Medycyny w Paryżu J. J. Virey, znany z ważnych dzieł tak medycznych iako i fizycznych, z którego się kładzie niniejszy wypis, może służyć za dowód, że nie sami tylko pisarze niemieccy przedmioty fizyczne w sposobie moralnym i metafizycznym zwykli wystawiać. Ci, którzy u nas poczytuia to im za wadę, zawsze zwykli tém się ochraniać, że pisarze francuzcy, których słuchać iak mówią potrzeba w materyiach matematycznych i fizycznych, wypędzili metafizykę z tych nauk. Icdnakże P. Virey zdaie się stanowić wyjątek z prawidła, które u nas, kto wie, dla czego w takiem iest wzięciu i poważeniu. Może ono iedynie wspierać się na zasadzie. *Ipsę dixit*. .....
- 

List do wydawców pamiętnika magnetycznego z godłem „*Nox atra cava circumvolat umbra*“ pomieści się w następującym Numerze.

---

Spisanie rzeczy pierwszego numeru.

---

stronica.

WSTĘP . . . . .	1
Treść nauki magnetyzmu zwierzęcego przez <i>J. E. Lachnickiego</i> . . . . .	6
O różnaitości sił osób magnetyzujących z <i>P. Deleuze</i> . . . . .	8
Doświadczenie magnetyczne z prętem metalowym <i>J. E. Lachnickiego</i> . . . . .	16
Do wydawców Pamiętnika magnetycznego przez <i>L. C.</i> . . . . .	18
Wyiątek z dziennika magnetycznego <i>J. E. Lachnickiego</i> . . . . .	24
O sposobie przechowywania materyi wakcyny . . . . .	27
O własności glistów ziemnych . . . . .	27
Lekarstwo na nagniotki <i>X. Stefana Reczyńskiego</i> . . . . .	29
O nowych własnościach światła . . . . .	30
Działanie promieni kolorowych . . . . .	32
List o dżdżu krwawym <i>Pana de Pourtalez</i> . . . . .	33
Wypis z dziennika postrzeżeń meteorologicznych w Swisłoczy przez <i>J. Wolskiego</i> Naucz. Fiz. Gimm. Grodz. . . . .	36
O wpływie i użytku sztuk naśladowczych przez <i>J. Saundersa</i> . . . . .	39
Postrzeżenie lekarsko-gospodarskie <i>Makarego Bogatki</i> . . . . .	49
Oycze nasz przez <i>Antoniego Poszmana</i> . . . . .	57
O chwale człowieka z francuzkiego przez <i>Karola Hrehorowicza</i> . . . . .	64
Lekarz osobliwszy w Nowogródzkim . . . . .	77
O początkowém nastaniu wszystkich istot stworzonych z <i>P. Virey</i> . . . . .	84.

---

*Pamiętnik magnetyczny wileński znajduje się*

W WILNIE W Księgarni Uniwersytetu.

W WARSZAWIE u Zawadzkiego i Węckiego.

W KRAKOWIE u Mateckiego.

W LwowIE u Pfaffa.

W POZNANIU u Szumskiego.

W WROCLAWIU u Bogumiła Korna.